

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne

Odowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chelminowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska  
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 566

Poznań, niedziela dnia 7 grudnia 1930

Rok XXV

## Sędzia Demant jeszcze wypoczywa

Warszawa, 7. 12. (Tel. wł.) — W dniu wczorajszym panie Ciołkoszowa i Dubois oraz adwokaci Graliński i Benkiel udali się do sędziego Demanta w celu otrzymania decyzji co do pozostałych w więzieniu w Grójcu pp. Dubois, Ciołkosza i Bagińskiego.

Sędzia Demant nie wrócił jednak jeszcze z urlopu i decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła. (w)

## Sprzedż „Głosu Narodu“?

Warszawa, 7. 12. (Tel. wł.) „Gazeta Warszawska“ notuje pogłoskę z Krakowa, jakoby główny właściciel wydawnictwa „Głosu Narodu“ Stanisław Burton miał sprzedać swe udziały w wysokości 60 proc. w całości posłowi Stefanowi Bryle, Januszowi Radziwiłłowi i Juljuszowi Tarnowskiemu.

Aranżerem tej transakcji był dr Dziadosz, zastępca szefa wydziału prasy w min. spr. wewn., który od dwu dni bawił w Krakowie. (w)

## Zmiany w dyplomacji

Warszawa, 7. 12. (Tel. wł.) Według obiegających pogłosek poseł polski w Berlinie Knoll ma w najbliższych dniach wrócić ze swego stanowiska do Warszawy, a stanowisko jego obejmie dr. Wysocki, b. wicemin. spr. zagr.

Dotychczasowy poseł polski w Tallinie Konrad Libicki powraca na stanowisko szefa wydziału prasowego w min. spr. zagr. na miejsce Leona Chrzanowskiego, który prawdopodobnie powróci na dawniej zajmowane stanowisko w Polskiej Agencji Telegraficznej (Pat). Posłem w Tallinie ma zostać p. Szumlakowski.

Ponadto ustępują z zajmowanych stanowisk posłowie polscy w Hadze — Kętrzyński, w Kopenhadze — Michałowski, w Sztokholmie — Rozwadowski i w Atenach — Andrycz. (w)

## Pożyczka ordynata Zamoyskiego

Warszawa, 7. 12. (Tel. wł.) Ordynat Zamoyski uzyskał jako dzierżyciel ordynacji Zamoyskich zezwolenie na zapisanie na hipotekach wszystkich jednej lub kilku kaucyjnej hipoteki do wysokości 27 milionów złotych w złocie.

Zezwolenie to zostało ordynatowi Zamoyskiemu udzielone, aby umożliwić mu zaciągnięcie odpowiedniej pożyczki. (w)

## Zwolnienie redaktora Pałędzkiego

Katowice, 7. 12. (Tel. wł.) Wczoraj popołudniu sędzia śledczy zwolnił z więzienia aresztowanego w ubiegłą niedzielę redaktora Pałędzkiego, pełniącego obowiązki komendanta głównego Narodowego Związku Powstańców i b. Żołnierzy.

Jak wiadomo, red. Pałędzki został aresztowany w niedzielę w związku z zajściami w Kochłowicach. (E)

## Aresztowanie biskupa

Moskwa, 6. 12. (PAT.) — Według otrzymanych tu wiadomości, w Leninogradzie aresztowany został ks. biskup Małeckii.



Zamknięci na japońskiego prezesa ministrów. Raniony premier opuszcza peron kolejowy w otoczeniu swych przyjaciół.

## Program otwarcia Sejmu i Senatu

Konferencja Prezydenta Rzeczypospolitej z premierem Sławkiem

Warszawa, 7. 12. (Tel. wł.) — Wczoraj w południe odbyła się konferencja Prezydenta Rzeczypospolitej z premierem Sławkiem. Przedmiotem obrad była sprawa otwarcia sesji sejmowej, które odbędzie się według następującego programu:

Premier Sławek odczyta orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej, poczem przewodniczący najstarszy wiekiem poseł. Będzie nim prawdopodobnie poseł Makulski ze Str. Narodowego albo Malinowski z „Wyzwolenia“. W Senacie jako najstarszy wiekiem przewodniczyć będzie senator dr. Thulie

W Sejmie jako najmłodszy wiekiem sekretarzami będą Zbigniew Stypulkowski, liczący lat 26 i Konstanty Pac — obaj ze Str. Narodowego. W senacie sekretarką będzie najmłodsza wiekiem senatorka, żona ministra Halina Hubicka, licząca lat 41.

Na pierwszym posiedzeniu Sejmu posłowie złożą ślubowanie, a na następnym odbędzie się wybór wicemarszałków i min. Matuszewski wygłosi ekspozycję w sprawie preliminarza budżetowego.

Budżet zostanie posłom doręczony we wtorek. (w)

## Z parlamentu Rzeszy

Wszystkie wnioski o wyrażenie rządowi votum nieufności zostały odrzucone

Berlin, 6. 12. (Tel. wł.) Reichstag odrzucił w dniu dzisiejszym wszystkie wnioski o wyrażenie rządowi votum nieufności, postawione przez narodowych socjalistów, narodowców oraz komunistów. Za votum nieufności padło 255 głosów przeciwko 291 głosów. Z partjami rządowymi głosowali również socjaliści.

Wniosek narodowych socjalistów o zniesienie uchwały wprowadzającej w życie tak zwaną „Notverordnung“ wy-

dana na podstawie art. 48 konstytucji Rzeszy w dn. 1 grudnia dla ratowania stanu gospodarczego i finansowego Niemiec, upadł większością 292 głosów przeciwko 254 głosów.

Wniosek o wycofanie t zw. „Notverordnung“ z dnia 1 lipca r. b. został również odrzucony 298 głosami przeciwko 233 przy 22 wstrzymujących się.

Socjaliści każdorazowo głosowali razem z partjami rządowymi.

## Nowy gabinet francuski

tworzy sen. Barthou

Poincare misji tej nie przyjął

Paryż, 6. 12. (PAT.) Prezydent Doumergue powierzył Poincaremu misję utworzenia nowego rządu, Poincare misji jednak nie przyjął, powołując się na zły stan swego zdrowia.

W ciągu popoł. prezydent Doumergue polecił utworzenie rządu b. premj. rowi sen. Barthou, który, jak słychać, ma misję przyjąć.

Paryż, 6. 12. (Tel. wł.) Prezydent Doumergue zlecił utworzenie nowego gabinetu francuskiego senatorowi Barthou. Barthou jest członkiem środkowej grupy senatu i liczy obecnie 68 lat.

Oświadczył on wobec dziennikarzy, że najpierw zamierza porozumieć się z Poincarem, Tardieu i Briandem.

Paryż, 6. 12. (PAT.) Tardieu, do którego zwrócił się Barthou o współpracę w jego gabinecie, zapewnił Barthou, że będzie dopomagał w rozwiązaniu kryzysu przez interwencję w Izbie na rzecz przyszłego gabinetu lub przez przyjęcie portfeli, jednakże pod warunkiem, że Barthou będzie się liczył z uchwałą senatu, domagającą się jaknajszerszej koncentracji grup republikańskich, oraz z okolicznością, że istnieje

w Izbie większość, której autoritet pozostaje nienaruszony, wreszcie aby pogodził fakt istnienia tej większości ze wskazówkami udzielonymi przez senat.

Paryż, 6. 12. (PAT.) Barthou odwiedził Brianda, który przyrzekł mu bez zastrzeżeń swoją współpracę w gabinecie, jak również pomoc w jego tworzeniu.

Na warszawskim bruku

## Całować nie wolno! A bić....?

Proces bandycki. — Billi w śledztwie. Sensacja brukowa. — Całować nie wolno. — Angina. — Mażeńskie przeszkody. — Mażeństwa rytualne i handel żywym towarem. — Rabini w M. W. R. i O. P. — Precz z małymi domkami. — Komorne niepodwyższone. — W gorącej i w zimnej wodzie kąpani.

(Korespondencja własna)

Warszawa, 6 grudnia.

Jest w Warszawie proces przeciw domniemanym zabójcom bankiera Centnerszvera. Proces „bandycki“, jakich wiele załatwia się w ciszy sal sądowych. — Gdzieś tam jakiś Kuba „zrobił na mokro“ jakiegoś jubilera, jakos tam wytropiono zabójcę, sąd się zebrał, zasądził Kubę na „gemzę“ (śmierć) albo na dożywocie i bastal. — Co za sensacja? — Żadna.

Aż ci tu nagle! Zeznaje jeden świadek, powiada: bili mnie ajenci! Drugi świadek powiada: ogłuchłem od bicia po pysku! Trzeci świadek przedstawia świadectwo lekarskie z więziennego szpitala, że ciężko pobity!

Czemu bito? Zeby skłonić do zeznań...

Sensacja! Dla prasy brukowej żer. Ale ja myślę, że i nie dla brukowej! Sprawa warta zastanowienia. — Billi? W Polsce? W śledztwie? Po pysku? Ze ogłuchi? Ze do szpitala poszedł? No, no...

Wierzyć się nie chce, ale tak przecie brzmią sprawozdania sądowe, a nie pokątne plotki. Nie moja rzecz moralizować. Niech to czynią inni, powołani do tej roli. Wyjątkowo słuszną mają do tego okazję.

Są i tacy, co się cieszą. — Bito? Ano to doskonale! Przynajmniej sensacja! Proces ze buzi dać!

— Buzi dać? Nie wolno!  
— Czemu? Ze bandyci?  
— Nie... ze angina.

Po grypie przyszła angina. W piątek Warszawa wyglądała jak Londyn. Mgła, zimna, biała, złośliwa snuła się cały dzień ulicami. Przyniosła ze sobą anginę.

Nowa zmora w postaci tej epidemii zawisła nad miastem. — Ludzie zatykają usta chustkami i mówią szeptem.

Zażywny wieśniak otwiera szeroko ramiona na ulicy i woła:

— Przyjacielu! Kopę lat cię nie widziałem! Dajże pyska!

— Pyska? Nie wolno! Angina!

Cała serdeczność pyska. Jakże tu w Polsce okazać wylewność serca bez tradycyjnego cmoknięcia się po wusach?

A tu prasa chórem krzyczy: „Nie całować się!“

Lada dzień w tramwajach zobaczymy obok: „Nie puść!“ „Nie palić!“ „Nie wychylać się przez okno!“ jeszcze i: „Nie całować się!“

Dobrze jeszcze, gdy człowiek jest ustatkowany i normalny na umyśle. Co jednak mają zrobić ludzie zakochani?

— O, luba, daj usta — szeptem namiętnie, on.

— Usta? Nie wolno! Angina!

# Z powodu przypadającego na jutrzejszy poniedziałek uroczystego święta Niepokalanego Poczęcia N. M. P. ukaze się następnego wydanie Kurjera Poznańskiego we wtorek, dnia 9 b. m., po południu o zwykłym czasie.

Czy może w tych warunkach dojść do małżeństwa? — Nie powinno, a jeżeli dochodzi, to już nie wiem, jak się to dzieje.

A propos małżeństwa. — Ministerstwo wyznań ma nielada orzech do zgryzienia. Orzech stary i dobrze stwardniały: małżeństwo rytualne.

Jest to plaga i zhora policji obyczajowej. — Sposób, w jaki zawiera się małżeństwa rytualne, bardzo sprzyja procederowi handlu żywym towarem. Małżeństwa takiego może udzielać bowiem nietylko rabin uznany przez władzę cywilną, lecz także osoba prywatna, lub pokatny „duchowny”. Akta stanu cywilnego Żydów prowadzi komisariat policji.

Sprawę tę nieraz próbowano uregulować w ten sposób, by ważne małżeństwa były zawierane tylko przed uznanym rabinem. Niestety przepisy talmudyczne są tego rodzaju, że i ten rygor nie dałby żadnych konkretnych rezultatów.

W związku z temi sprawami, ministerstwo będzie w najbliższych dniach gościć „uczonych w piśmie”, celem wysłuchania ich opinii, co do skuteczności zamierzonych reform.

Reform zamierza się dużo i w innych dziedzinach życia. — A więc kampanja przeciw parterowym domkom w śródmieściu. Mówi się coś o zmuszeniu ich właścicieli do pobudowania innych. Ale kredyty? — Mają być. W ten sposób ma ustać „hańba” stolicy.

Niech wam skóra nie cierpie — kredyty te nie powstaną z podwyżek komornego. I tę sprawę załatwiono na zebraniu komisji budownictwa mieszkaniowego związku miast. Fundusz na budownictwo mieszkaniowe ma się składać ze 150 milionów rocznie od rządu i z 2 proc. komunalnych budżetów ogólnobudowlanych. Komorne podwyższanie nie będzie.

Aha! I jeszcze jedna reforma! Są u nas amatorzy kąpieli w przeziębieniach. Brrr; aż strach pomyśleć, ale są. I na nich obrócili się światła oczy władzy. — Niema już teraz wyrąbać w lodzie dziurę i hyc! do wody. Skończyło się!

W pobliżu przerebli muszą być urządzone ubieralnie, poczekalnie etc. Komu się takie przedsiębiorstwo opłaci uruchomić? Nie wiem.

W gorącej wodzie kąpanych w Polsce jest dość, ale w zimnej?...

S a s.

## Epidemia grypy

Katowice, 7. 12. (Tel. wł.) Epidemia grypy w Zagłębiu Dąbrowskiem przybrała takie rozmiary, że kasy chorych zaangażowały do pomocy lekarzy prywatnych. Na lekarza przypada przeszło stu pacjentów dziennie.

Przebieg grypy jest naogół łagodny, bez wypadków śmiertelnych.

## Wyodrębnienie administracji portu gdyńskiego

Gdynia, 7. 12. (Tel. wł.) W najbliższym roku budżetowym planuje się wyodrębnienie administracji portu gdyńskiego na zasadzie przedsiębiorstwa komercjalizacyjnego, w którym państwo będzie posiadało przynajmniej 51 proc udziałów. Przedsiębiorstwo to będzie w początkach swych deficytowe, ale nie należy zapominać o tem, iż już dzisiaj opłaty portowe wnoszą miesięcznie do kas skarbowych przeszło 300 tys. zł. Samodzielny zarząd portu przejmie odnośne agendy Urzędu Morskiego, który w przyszłości zajmować się będzie tylko sprawami administracyjnymi, dotyczącymi całego wybrzeża. Zarząd portu zajmie dotychczasowy gmach Urzędu Morskiego, który przeniesie się do nowego budynku, mającego powstać w przyszłości na jednej z głównych ulic Gdyni.

Powyższe sprawy; są obecnie przedmiotem narad i konferencji, które prowadzą przybyli w tych dniach do Gdyni dyrektor departamentu morskiego dr Hilchen, radca Sowiński z min. przem. i handlu i radca Pawłowski z Najwyższej Izby Kontroli Państwa. S. B.

## W kraju i w świecie

### Różowo

Wybory się skończyły. Uwięzieni posłowie i działacze wracają do domów, dzienniki, które nie mogły się ukazywać, pojawiły się znowu, protesty wyborcze kierują się ku Sądowi Najwyższemu. Każdy czas, jak w przyrodzie, ma swoje właściwości.

Jest większość. Miała być, to i jest. Są jeszcze na świecie, a przynajmniej w Polsce współczesnej, rzeczy niezawodne.

Zbiera się Sejm i Senat. Postaremu, przy ul. Wiejskiej, skąd podobno szedł smród na całe państwo. Teraz gotowo pachnąc. Nowi marszałkowie, wicemarszałkowie, senatorowie i posłowie większości zapewne będą skłonni do takiego raczej przekonania. Tak od razu skreślić na pięcie, gdy się przez kilka lat twierdziło, że parlament i chlew to zawsze mniej więcej to samo, nie można. Ale powoli będzie sobie torowała nowa nauka, że oto przy ul. Wiejskiej wznosi się gmach wiedzy i cnoty obywatelskiej. Ci, którzy w tamto wierzyli, mogą i w to uwierzyć. Posłowie i senatorowie nowej większości już uwierzyli. Szkoda, że nie wszyscy mogą zostać posłami i senatorami w tym obozie, bo toby im znacznie ułatwiło przejście na nowe poglądy o Sejmie i Senacie. A tak gotowo zostać trochę ducha wiecznego rewolucjonisty także przeciw ciałom ustawodawczym w udoskonalonej postaci.

Jest także odnowiony rząd.

Doskonałości bez skazy jeszcze nie osiągnięto. Jeszcze się tam płacze kilku niewojakowskich. Ale są już w mniejszości i na równi pochyłej ku nieublaganemu zanikowi. Gdy już przemysł i handel i roboty publiczne wstąpiły do wojska, chyba rolnictwo i oświata niedługo zechcą pozostać w tyle. Sprawy dłużej już się zjawiają, pod znakiem współpracy z wojskowością w Brześciu. A sprawy zagraniczne już zostały podparte wojskowo podsekretarjatem stanu. Więc postępie idzie szybkim krokiem. Narzekać nie można.

Dotychczas, w okresie po przewrocie majowym, były rządy zimowe i letnie. Rządy zimowe miały przeprowadzić budżet w Sejmie i wtedy zjawiał się p. Bartel. Rządy letnie już nie miały troski o budżet i trudniły się tylko niedopuszczaniem sesji Sejmu i Senatu i wtedy zjawiał się p. Świtalski lub p. Sławek. Obecnie rząd letni może być już i w zimnie.

Usposobienie w obozie rządzącym jest nad wyraz pogodne i wręcz nurza się w błogości.

Ilekrót dotychczas p. minister spraw wojskowych Piłsudski stawał także na czele rządu, jako prezes Rady ministrów, pojawiały się pełne uniesienia uwagi najwyższego i najwrażliwszego dziennikarza w obozie rządowym p. Cat-Mackiewicz w takim duchu: „Wreszcie dochodzimy do rozstrzygnięcia... Logika przewrotu majowego jest niezłomna... Wódz jego staje na czele... To znaczy, że sprawy dojrzały... Państwo polskie dostanie ustroj niezłomny do życia i rozwoju... Wchodzimy w okres najdonioślejszy.”

Obecnie, gdy u steru rządu dokonywa się zmiana właśnie odwrotna, p. Cat-Mackiewicz w piśmie swem (nr 278) jest wieńbowzięty, mówiąc dosłownie:

„... Prawie każdy czyn ludzki wpływa z przyczyn skombinowanych... Wiadomość o wyjeździe marszałka Piłsudskiego na Madagę, czy gdzieś w tym rodzaju... Naszem zdaniem; z imponujących posunięć marszałka, to jest jedno z najbardziej imponujących. Dlaczego wyjeżdża? Odpowiedzmy raz jeszcze symbolami. Bo lubi rzucać ludzi w wodę i patrzeć, jak będą pływać, i z drugiej strony, bo nie lubi i nie może być graczem w szachy, który, nie mając przeciwnika, gra sam przeciw sobie... Obóz jest wszechwładny i obóz się nie rozleci... W wyjeździe Piłsudskiego widzę troskę historyczną o przyszłość Polski. Jest to jego próba, co będzie z tą Polską, którą stworzył 6 sierpnia 1914 r. i 13 maja 1926 r., kiedy jego nie stanie. Jest jakaś piękna nadludzkość w tej próbie, próbę tę dyktuje wspaniałe, heroiczne poczucie odpowiedzialności za

przyszłość Polski. ... Ta turystyczna wycieczka na jakąś wyspę Atlantyku jest jednym z najbardziej głębokich i ciekawych kryzysów w polskiej historii współczesnej... ”

Polotu nie można odmówić tym rozważaniom. Są one wyrazem radosnego upojenia. Radujmy się, gdy jest, radujmy się, gdy go niema. Jesteśmy wszechwładni.

W radosnym tym nastroju jest dużo żywiołowej szczerości. Jest odruchowy i bezpośredni głos serca: cri de coeur. Taka radość, odpędzająca wszelkie cienie, pokazuje nieklamanie i niezawodnie, czego się naprawdę najbardziej chciało. „Mamy wszystko, czegośmy chcieli.”

Teraz dopiero widać, jak ten cel tam górował, skoro radość jest tak niczem niezamącona. Dużo się mówiło o ustroju, o gospodarstwie, o mocarstwowej polityce. Gdyby te troski były najżywiej odczuwane, nie byłoby powodu do radości. Ale skoro istotnym celem jest ta władza i wszechwładza, jakże się nie radować.

O ileż serca ludzkie są czulsze, niż życie i jego zjawiska!

## List Prymasa

„Gazeta Warszawska” pisze w numerze 356 A, co następuje:

„Kurjer Warszawski” otrzymał z „kół, mających w tej sprawie dobre wiadomości” potwierdzenie podane już uprzednio przez nas i przez szereg innych pism informacji o liście, jaki jeszcze w październiku r. b. wysłał był J. Em. ks. Prymas Hlond do p. Prezydenta Rzplitej w sprawie losu uwięzionych w Brześciu posłów opozycyjnych oraz w sprawie warunków ich więzienia.

„Nie znamy tekstu powyższego listu, nie znamy również tekstu odpowiedzi, jaką przecież — ze względu na kurtuazję chociażby — p. Prezydent Rzplitej niewątpliwie natychmiast Prymasowi Polski nadesłał. Niemniej nietylko jako reprezentanci pewnego obozu politycznego, ale właśnie przedewszystkiem, jako katolicy, czujemy się w prawie wyrazić wdzięczność głęboką ks. kardynałowi Hlondowi, że w sprawie losu więźniów brzeskich nie pozostał obojętny, że w swem sumieniu kapłańskim i polskim ujrzał jasno obowiązek interwencji i bez wahania obowiązek ten wypełnił.

„Kościół, z natury swego świętego posłannictwa, nie miesza się i nie powinien mieszać się do walk politycznych: stoi ponad nimi. Nie jest zadaniem Kościoła organizowanie czy popieranie jakiegokolwiek partji politycznych czy układanie politycznych programów. Jest dawną i oficjalną nauką Kościoła Katolickiego, przez średniowiecznych jeszcze teologów sformułowaną, że nie identyfikuje się on z jakakolwiek określoną formą życia politycznego, że na równi całkiem uznaje np. monarchję, arystokrację czy demokrację, uznaje też każdy bez wyjątku kierunek polityczny, byleby nie był sprzeciw zasadniczo z nauką moralności katolickiej ani ze zdrowym rozsądkiem. Opracowany przez Międzynarodowy Związek Badań Społecznych w Malines (kierowany przez śp. kardynała Merciera i kardynała van Rozy) „Kodeks społeczny” w następujących słowach formułuje powyższą doktrynę: „Nie wskazuje też Bóg na sposób, w jaki się władza ustanawia i na formy konstytucyjne rządów. Formy te wypływają z samych czynów ludzkich, np. z tradycji lub z paragrafów konstytucji... Kościół w stosunkach swych z rządami zawsze abstrahuje różnic form, by móc zupełnie swobodnie opiekować się religijnymi potrzebami narodów.”

„Te właśnie ogólne zasady nauki katolickiej należy jasno i dokładnie rozumieć. Należy rozumieć mianowicie, że „religijne potrzeby narodów” nie ograniczają się do zapewnienia swobody kultury religijnej, nauczania religji w szkołach, czy mniej lub więcej dokład-

Różowe światło pogody radości, upojenia, które tak rozpromieniło ludzi w obozie rządzącym, nie dotarło do istotnych zagadnień, kłopotów, trosk naszego życia zbiorowego, nie przebiło gęstego cienia niepomysłowości, nie ukazało lepszego jutra.

Zadne z wielkich zagadnień gospodarczych i politycznych, wewnętrznych i zewnętrznych, nie zarysowało się ani o zdźbło pomyslniej po ostatnich wyborach i zmianach. Ludzie, którzy swa szczęście widzieli we władzy i wszechwładzy, nie posiadają się z radości i krzyczą w niebogłosy swa uciechę. A z wielkich przestworów życia nie idzie żaden oddźwięk i tak samo tam, jak było, glucho, pusto, martwo.

Są światła rzetelne i są ogniki zwodnicze. Są radości zdrowe i ucziwe i są upojenia zdobycami, o których niejedno możnaby powiedzieć, a to się łatwo nie ścięra. Są zwycięstwa wielkich spraw, po których drgnie życie, i są powodzenia ciałniejszych zabiegów, które dadzą tyle, na ile były wymierzone, ale też tylko tyle, a życia nie pchną.

Dlaczego czasem nazywa się coś zwycięstwem dobrej sprawy i takie jest powszechne odczucie, a czasem na myśl nikomu takie nazywanie nie przyjdzie?

Póki życie glucho jest wobec radosnych okrzyków, dźwięki te są puste i przemijają, jak tyle już przemineło.

Stanisław Stroński.

nego wykonywaniu konkordatu ze Stolicą Apostolską, ale że — niezależnie od tej, czy innej formy rządów — wymagają one w sposób bezwzględny, aby zasady moralności katolickiej zachowywane były w życiu publicznym, aby sumienia katolików nie były wprawiane w rozferkę a bezkarnosc występku nie dawała powodu do zgorszenia etyki, przedstawiciele Kościoła zabierają głos, nie jako politycy bynajmniej, ale jako pasterze duchowni, odpowiedzialni w sumieniu swoim za czystość atmosfery moralnej w życiu zbiorowym narodu.

„W tym też duchu pojmovać musimy fakt wystąpienia J. Em. ks. kardynała Hlonda w sprawie więźniów brzeskich. Sam już fakt wysłania listu w tej sprawie, niezależnie od jego treści i charakteru, jest najbardziej wymownym dowodem, że „sprawa brzeska” jest czemś większym i głębszym zarazem, aniżeli zagadnieniem czysto politycznym, że to jest kwestja sumienia polskiego i zdrowia moralnego narodu.”

## Zasadzenie posterunkowych

Katowice, 7. 12. (Tel. wł.) Wczoraj na ławie oskarżonych zasiadli w tułej sędziemu postierunkowi policji Matuszyński i Stanoszek, oskarżeni o znęcanie się nad aresztowanym Janem Jaroszem, podejrzanym o kradzież. Aresztowany Jarosz, bity w policji po twarzy, targany za włosy i uderzany kolbą po całym ciele, przyznał się do kradzieży, której nie popełnił. Wykazało to późniejsze dochodzenie.

Na skutek doniesienia Jarosza do prokuratury, odbyła się rozprawa sądowa, na której zarówno Matuszyńskiego jak i Stanoszka zasadzono każdego na 3 miesiące więzienia. (E)

## Demonstracje w kinematografie

Berlin, 6. 12. (PAT.) Onegdaj w jednym z kinoteatrów Berlina odbyła się premiera filmu, osnutego na powieści Remarque'a „Na zachodzie bez zmian” w wersji niemieckiej.

Wczoraj podczas przedstawienia w kinoteatrze zaczęły się zbierać grupki hitlerowców, manifestując okrzykami swój protest przeciwko wyświetlaniu filmu. Doszło do wykroczeń, przyczem hitlerowcy wybili w jednym z okien reklamowych kinoteatru szyby. Gmach kinoteatru strzeżony był przez policję, której obsadę stopniowo wzmacniano pogotowiem policyjnym.

Drugie przedstawienie zostało dziś odwołane.

## KALENDARZYK

Niedziela, 7 grudnia 1930.

Słońce: wschód 7,48; — zachód 15,40; —  
długość dnia 7 godz. 52 min.  
Księżyc: wschód 16,21; — zachód 9,55; —  
po pełni.  
Kal. rz-kat.: Ambroży B.; jutro Niep.  
Pocz. N. M. P.  
Kal. słow.: Ludomyśl; jutro Boguwol.

### Zebrania

- Dziś o 10 Tow. Hodowców Golebi Poczto-  
wych „Dobry Lot” u p. Gintra, Czar-  
torja 11;  
o 11 Zw. Czeladzi Garnc. u p. Jaroc-  
kiego, ul. Masztalarska 8a;  
o 11 Zrzeszenie Tokarzy (metalowcy)  
u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8a;  
o 11 Cech Murarzy u p. Ograbowicza  
ul. Ślusarska 6;  
o 11 Stow. b. Wojskowych 58 p. p. w  
świetlicy 58 p. p., ul. Bukowska;  
o 11,30 Akademia ku uczczeniu 70-lecia  
Mistrza Ign. Paderewskiego w Teat-  
rze Wielkim;  
o 14 Tow. Zjed. Malarzy, Lakierników  
i Pozłotników w „Ulu” u p. Ograbow-  
icza, ul. Ślusarska 6;  
o 15 Pozn. Tow. Ogrodnicze ul. Poczto-  
wa 30 II ptr.;  
o 15 Sodalicja Panien Urzędniczek —  
zebr. instr. dla kandydatek w Ma-  
rianum ul. Szewska 18;  
o 16 Tow. Obywateli Polaków z Obczy-  
zny u p. Jarockiego, ulica Maszta-  
larska 8a;  
o 16 Zw. Inw. Cywilnych (Św. Łazarz)  
u p. Bohnowej, ul. Marsz. Focha 85;  
o 16 Tow. „Braterswo” (Wilda) u p.  
Grotowskiego, Dolna Wilda 71;  
o 17 Żeglarz Morski u p. Bohnowej,  
ul. Marsz. Focha 85;  
Jutro o 9 Stow. Pań Miłosierdzia Św.  
Wincentego a Paulo pod wezw. N. M.  
P. — urocz. naboż. w Kolegji Farnej;  
o 9 „Sokolice” (Śródka) urocz. naboż.  
w Katedrze, poczem pochód do Do-  
mu Kat. na akademje;  
o 11 Zw. Wermistrzów Polskich u p.  
Tomczyka, ul. Wronecka 13;  
o 19 Komitet Towarzystw (Jeżyce) ob-  
chód rocznicy listopadowej w Ogro-  
dzie Zoologicznym;  
o 19,30 Stow. Żeńskiej Młodzieży Ku-  
pieckiej w Domu Król. Jadwigi;

### Różne

Jutro o 12 Stow. b. Żołnierzy 58 p. p. —  
koncert w „Słońcu” na rzecz sierót  
po wojakach;

### Wystawy

Salon Wlkp. Stow. Artystów-Plastyków  
pl. Wolności 14a otwarty w dniu po-  
wstania od godz. 11-17, w dniu  
świętecznym od godz. 12-15.

### Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka Sapeżyńska, pl. Sa-  
pieżyński 1. — Apteka pod Eskula-  
pem, pl. Wolności 13. — Apteka pod  
Złotym I.wem, Stary Rynek 75. —  
Apteka Chwaliszewska, Chwaliszewo  
76.  
Jeżyce: Apteka Mickiewicza, ul. Mickiewi-  
cza 22.  
Łazarz: Apteka przy Parku Wilsona, ul.  
Marsz. Focha 47.  
Wilda: Apteka „Fortuna”, ul. Górna Wil-  
da 96.

Ponotowie Lekarskie Związku Leka-  
rzy ulica Pocztowa 39, dyżuruje we dnie  
i w noc. — Telefon 55-55.

### Pogrzeby

Dziś: Śp. Wawrzyna Grzegorzewicza o  
godz. 13,30 z kapł. przy ul. Sielskiej  
w Górczynie. — Śp. Lucji Mareckiej  
o godz. 14,30 Św. Marcin 34. — Śp.  
Franciszka Ertela o godz. 15,30 z ka-  
płicy cment. w Dębcu.

### Z teatru „REWJA”

Mimo olbrzymiej frekwencji publiczno-  
ści, obecny program granany będzie tylko  
do wtorku, 9 b. m., poczem wejdzie na  
afisz program czwarty pod wiele obiec-

jącym tytułem „GDY SIĘ KOBIETA ZA-  
RUMIENI”. — Atrakcją tej rewji będą  
występy znakomitego artysty i dyrektora  
scen warszawskich Władysława SZCZA-  
WINSKIEGO, znanego naszej publiczności  
z rewji Huggera.

W programie tym pożegna Poznań do-  
tychczasowy „filar” rewji — Romuald Gie-  
rasieński, a pożegnanie to wyciśnie nie-  
jednemu łzy .. szczerego śmiechu. Prócz  
tych dwóch asów wystąpią pp.: Celińska,  
Duranowska, Zelska, Rygierowa, Talarico,  
Wierzyński, Wołowski, Suchcicki i Nowo-  
sielski. Milutkie „Lucjanki” zaprodukują  
szereg nowych tańców i ewolucyj. Pra-  
cownie teatralne pod wodzą pp. Makare-  
wicza i Skworcoffa przygotowują nowe,  
efektowne dekoracje i kostjomy.

Przed sprzedaż biletów w cenie od 150  
do 4 zł. codziennie do godz. 5-tej w skła-  
dzie cygar u p. A. Szrejbrovskiego, ul.  
Gwarna 20. dp 2298

### Teatr Wielki

DZIŚ — o godz. 11,30 Uroczysta Akademia  
ku czci Paderewskiego. — O godz. 3 po  
południu „Orlow”. — O godz. 8 wiecz.  
„Zamarle oczy”.

JUTRO — o godz. 3 po poł. „Orlow”. —  
O godz. 8 wiecz. „Carmen”.

### Teatr Polski

DZIŚ — po południu „Przeprowadzka”  
(ceny znizone). — Wieczorem „Radość  
kochania”.

JUTRO — po południu „Proboszcz wśród  
biedaków” (ceny znizone). — Wieczo-  
rem „Wiecznie młody”.

### Teatr Nowy

DZIŚ — o godz. 3 po poł. „Sierotki kró-  
lewskie. — Św. Mikołaj! — O godz. 8  
wiecz. „Pokusa”. — Gościnny występ  
K. Adwentowicza.

JUTRO — o godz. 3 po południu „Sierotki  
królewskie” i „Św. Mikołaj! — O godzi-  
nie 8 wieczorem „Pokusa”. — Gościnny  
występ K. Adwentowicza.

### Teatr Popularny

DZIŚ — o godz. 5 po poł. „Noc Św. Miko-  
łaja”. — O godz. 8 wieczorem „Wierna  
kochanka”.

JUTRO — o godz. 5 po poł. „Noc Św. Mi-  
kołaja”. — O godz. 8 wiecz. „Ponad  
śnieg” z udziałem W. Siemaszkowej.

### Teatr Rewja

DZIŚ — o godz. 5, 7 i 9 wiecz. „Grunt się  
nie przejmować”.

JUTRO — o godz. 5, 7 i 9 wiecz. „Grunt się  
nie przejmować”.

## Grzeczne i dobre dzieci!

Przyjdźcie dziś, w niedzielę, 7 b. m.  
o godz. 15-tej do sal restauracji parko-  
wej na Solacu, gdzie Stowarzyszenie  
Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paul-  
o przygotowuje dla Was dużo miłych nie-  
spodzianek. Przybędzie też św. Mikołaj  
z aniołami i obdaruje wszystkie dzieci  
łakociami. Bilet wstępu dla dzieci i do-  
rosłych 50 gr. Dochód przeznaczony na  
żywność i przyodzianie ubogich  
Rada Stowarzyszenia

## Elna Gistedt w Teatrze Wielkim

Elna Gistedt, znana polska prima-  
donna operetkowa z Warszawy, przy-  
jeżdża na występy gościnne w Teatrze  
Wielkim.

Świetna artystka wystąpi w przy-  
szłym tygodniu w roli tytułowej w  
„Księżniczce Czardasza” oraz w operet-  
ce „Orlow”, ciesząc się u nas tak wiel-  
kim powodzeniem.

Pierwszy występ p. Gistedt odbędzie  
się w środę, dn. 10 bm. w „Księżniczce  
Czardasza”.

W sąsiedniej sali nie było nikogo.  
— Wierysz jeszcze? spytał suro-  
wym głosem ksiądz.  
— Wierzę.  
— Widzisz ten krzyż? Klękaj. I  
mów, jak na świętej spowiedzi: zabi-  
leś?  
— Nie.  
— Przysięgasz?  
— Przysięgam.  
— Winien jesteś?  
— Nie. Chciałem go przedtem wy-  
zwać, to prawda. Potem, rozmawiając  
z nim — gdy dowiedziałem się, że ma  
zamiar odebrać sobie życie — potrafi-  
łem, jakoś, sam nie wiem, kiedy i dla-  
czego, przebaczyć swoje urazy. Chcia-  
łem go ratować. Byłem na schodach,  
gdy usłyszałem strzał.  
— Nie jesteś więc nawet pośrednio  
winien? Nie przyłożyłeś ręki do tego,  
co się stało?  
— Nie.  
— Przysięgasz? Czysty jesteś?  
— Przysięgam.  
— Nawet w głębi sumienia nie  
masz sobie nic do zarzucenia, prócz o-

## Wystawa darów misyjnych

parafji Kolegji Farnej św. Marji Magdaleny

Wczoraj o godz. 16-tej odbyło się u-  
roczyste otwarcie wystawy misyjnej,  
zorganizowanej staraniem Papieskiego  
Dziela Rozkrzewienia Wiary przy pa-  
rafji Farnej. Na otwarcie wystawy przy-  
było miejscowe duchowieństwo, ks. ks.  
misjonarzy oraz rzesze zainteresowa-  
nych ze wszystkich sfer społeczeństwa.

Na wstępie Kółko Eucharystyczne  
odśpiewało specjalnie na tę uroczystość  
przygotowaną pieśń, poczem zgroma-  
dzonych w gorących słowach powitał  
inicjator wystawy patron ks. Skórnicki,  
a protektor wystawy, ks. prałat Stychel,  
dokonał jej otwarcia, przecinając sym-  
boliczną wstęgę.

Sala ochronki zaledwie zdołała po-  
mieścić licznych gości, którzy z zainte-  
resowaniem ogiadałi piękne eksponaty,  
m. in. liczne ornaty, kapy, komże, alby,

welony, kielichy, cyborja i inne przed-  
mioty, potrzebne do służby kościelnej.

Większość eksponatów wykonana  
została własnoręcznie przez panie z P.  
D. R. W. z p. Posieczkówną na czele.  
Szczególną uwagę zwracały piękne haf-  
ty, za które ks. prałat Stychel wyraził  
wykonawczyniom gorące podziękowa-  
nie.

Po otwarciu wystawy do zgromadzo-  
nych ze stopni specjalnie wzniesionego  
ołtarza przemówił ks. prałat Stychel,  
podkreślając znaczenie wystawy misyj-  
nej, a gości oprowadzał po wystawie ks.  
Skórnicki, który udzielał wyczerpują-  
cych wyjaśnień.

Wystawa potrwa do 8 bm. włącznie.  
Dziś, w niedzielę, zwiedzać ją można  
od godz. 9 do 19, jutro zaś od godz. 9  
do 18-tej. (z)

## Z estrady

### Koncert „Echa”

Już ostatni koncert „Echa” z przed  
pół roku umocnił słuchaczy w przekon-  
aniu, że przy zbiorowym wysiłku ze-  
spół ten utrzyma się dalej na wysokim  
poziomie. Potwierdziło się to wczoraj,  
gdy „Echo” odśpiewało długi szereg u-  
tworów swego kierownika artystyczne-  
go, prof. Feliksa Nowowiejskiego, mię-  
dzy niemi także takie, które po raz  
pierwszy były w Poznaniu wykonywa-  
ne. Prof. Nowowiejski wie, co to jest  
chór męski i doskonale radzi sobie z je-  
go efektami: a z nowych jego utworów  
najlepiej zaśpiewało „Echo” „Gaude  
Mater Polonia” oraz „Bitwę pod Mara-  
tonem”. W tym ostatnim utworze znacz-  
ną część oklasków publiczności, zebra-  
nej niestety nielicznie, przypadła wiele  
sympatycznemu soliście, przesowi  
„Echa” p. Kajetanowi Bojarskiemu, któ-  
ry trudną swoją partję wykonał mło-  
dzieńczym i zawsze pięknie brzmiącym  
głosem.

Utwory Nowowiejskiego również  
śpiewała p. Zofja Fedyczkowska, mia-  
nowicie trzy barwne w harmonizacji  
pieśni i cztery arje z nowej opery ko-  
micznej „Kaszuby” — a to przy akom-  
panjamentcie autora. Oczywiście okla-  
skiwano utalentowaną śpiewaczkę rze-  
siście „Echo” powinno śladem „Ha-  
sta” dać się słyszeć zagranicą. Propa-  
ganda polskiej muzyki chóralnej wy-  
szłaby na tem dobrze

St. Wiechowicz.

## Wystawa kanarków

W sali restauracji Zamkowej przy  
św. Marcynie 40 otwarta będzie w dniu  
dzisiejszym wystawa kanarków, zorga-  
nizowana staraniem Poznańskiego Klu-  
bu Hodowców Kanarków. W dniu  
wczorajszym odbyło się jremjowanie.

Zajmująca wystawa ptaków śpiewa-  
jących zakończy się jutro publicznym  
ciągnięciem loterii, w której wygrane  
stanowią będą kanarki. Losy tej nie-  
zwykłej loterii nabywać można przy  
kasie. (k)

## Poranek muzyczny

Przypominamy, że w dniu jutrzej-  
szym, tj. 8 grudnia o godz. 12 w połud-  
nie w Auli uniwersyteckiej odbędzie się  
koncert na dochód Sekcji św. Wincente-  
go a Paulo na św. Łazarzu na Gwiazdkę  
dla zub. inteligencji.

Utalentowana pianistka p. prof. Na-

dziewia Padlewska odegra Legendę: Kra-  
kowiaka Paderewskiego oraz Noctura  
Liszta. Znana i ceniona skrzypaczka p.  
M. Szrajberówna odegra Nocturn Chop-  
pina Koncert Wieniawskiego oraz Sa-  
rasatiego Habanere. Ulubieni artyści  
opery p. Marynowicz - Madeyowa i p.  
Zathey odśpiewają cudne pieśni Niewia-  
domskiego, Paderewskiego, Skrzydlew-  
skiego, Galla, Musorgskiego i innych.

Bilety w poniedziałek w kasie Auli  
od godz. 9 rano.

## O twórczości Conrada

### Dzisiejszy odczyt prof. Dyboskiego

Historja życia i twórczości Conrada  
jest niezmiernie barwna. Syn powstań-  
ca z 1863 r. dzieciństwo spędza w Kra-  
kowie, marzy o dalekich podróżach i  
mimo wątłego zdrowia zaciąga się ja-  
ko szesnastoletni chłopak do mary-  
narki francuskiej a później angiel-  
skiej, zwiedza cały świat, poznaje  
wszystkie tajniki morza i staje się je-  
go natchnionym piewą i interpreta-  
torem. W ciszy morskiej i w grozie  
burz i huraganów dojrzewała i krze-  
pła jego dusza. A potem nadszedł o-  
kres mozolnego, ale jakżeż pięknego  
i bogatego w wyniki przekuwania  
wrażeń, przemyśleń i doświadczeń z  
tych wędrówek żeglarskich w arcy-  
dzieła sztuki pisarskiej, które za-  
pewniły Conradowi jedno z najpierw-  
szych miejsc w współczesnej literatu-  
rze angielskiej.

O tej postaci Polaka, członka na-  
rodu, mającego tak mało zrozumienia  
dla morza, który wbrew wszelkim teo-  
rjom o atawizmie rozwinął przed  
olśnionymi czytelnikami swych dzieł  
niesłychanie bogatą i rozległą gamę  
wrażeń morskich i na tle tego od-  
wiecznego żywiołu potrafił spojrzeć  
w samą głąb duszy ludzkiej, mówić  
będzie dziś wieczorem o godz. 20 w  
sali 17 Collegium Minus dziekan  
wydz. filoz. Uniwersytetu Jagielloń-  
skiego, znany anglista — prof. dr Ro-  
man Dyboski, który przybywa na za-  
prośzenie Towarzystwa Polsko - An-  
gielskiego, chlubnie rozpoczynającego  
cykl swych publicznych wystąpień.

Ze względu na temat odczytu, jak i  
osobę znakomitego prelegenta spo-  
dziewać się należy tłumnego udziału  
kulturalnej publiczności.

## KTO ZUPUJE TOWARY ZAGRA- NICZNE, ODBIERA CHLEB ROBOTNIKOM POLSKIM!

EDWARD LIGOCKI

## MIASTO BEZ BRAM

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Ciąg dalszy.)

10) — Sprawa niemiła i zagmatwana,  
oświadczył przedstawiciel sprawiedli-  
wości. Byłoby nawet wskazane zasto-  
sowanie aresztu. Przypuszczam, że o-  
graniczę się do wypuszczenia pana na  
wojnosc za kaucja i poręka, z zobowią-  
zaniem niewydalania się z miasta. Kto  
mógłby być pańskim poręczycielem?  
— Superjor OO. Jezuitów jest moim  
wujem.  
— O. Melsztyński? Wystarczy.  
W kwadrans później O. Superjor  
był już w gmachu sądowym. Słuchał  
ze zmarszczonymi brwiami i patrzył  
badawczo na siostrzeńca.  
— Pan prokurator pozwoli, że jako  
kapłan rozmówię się na osobności z  
obwionym?  
— Oczywiście.

wej chęci pojedynku, za który, jak  
wiesz, grozi ekskomunika?

— Prócz owej chęci — nic. Jeszcze  
Ahrensbach żył, gdy w duchu zrezy-  
gnowałem z pojedynku.

— To dobrze.  
— Podał mu rękę do pocałowania i  
skierował się ku drzwiom.

— Panie prokuratorze, przemówił,  
wchodząc, rękę za mego siostrzeńca.  
Oczywiście, nie wyjedzie on ze Lwowa  
bez pozwolenia władzy. Wierzę głąbo-  
ko, że wkrótce zupełna niewinność je-  
go stwierdzona zostanie urzędowo.

— Zechce Ojciec Superjor podpisać  
poręczenie?

— Tak jest.

— Zgadza się Ojciec, że podam wia-  
domość o tem do Namiestnictwa?

— Choćby do pism.

— Dziękuję Ojcu Superjorowi.

— Czy mój siostrzeniec może wraz  
ze mną opuścić gmach sądowy?

— Za parę minut. Ostatnie forma-  
lności.

O. Melsztyński był struty. Pożegnał

się z prokuratorem, uściśnął rękę Szy-  
dlowieckiego.

— Liczę na pana i na pańską przy-  
jaźń.

Wstępnie do dorożki. Dojechali w  
milczeniu do ponurego, szarego dworu.  
Firley nie lubił tych murów — jakby  
przeczuwał, że zwiążą się z niemi rze-  
czy bolesne.

— Odpocznij. Możesz się położyć.  
Nie spałeś całą noc. Obudzę cię na  
obiad. Potem będziemy rozmawiali.

Dzień ten, spędzony u OO. Jezuitów,  
utkwiał Firleyowi głęboko w pamięci.  
Powiedział Superiorowi wszystko. Mó-  
wił i o swem życiu, i o znaniom, i  
o romansie z Janiną.

— Jakaś zła miłość, szepnął

— Miłość? oburzył się ksiądz. I ty  
mówisz — miłość? Prawda, że masz  
dwadzieścia lat.

Słuchaj mnie, chłopcze. Jako  
ksiądz, mówię ci wyraźnie — niema  
miłości tam, gdzie niema Chrystusa.  
Tylko tam istnieje czysta i wzniosła,  
błogosławiona miłość — gdzie jest  
i ołtarz.

(C. d. n.)

## NAJLEPSZE LUKSUSOWE KARTY DO GRY SYSTEMU FABRYKACJI PIATNIKA

### Sw. Mikołaj w Teatrze Nowym

Wczoraj popołudniu w Teatrze Nowym świat malusińskich miał nielada niespodziankę. Oto podczas ulubionej bajeczki p. t. „Sierotki królewskie” w akcie 3-cim wjechał na wózekcu zaprzężonym w małego kucyka, św. Mikołaj w otoczeniu aniołków, przywożąc ze sobą ogromną ilość podarunków, którymi obdarzał małe pociechy, przemawiając do każdej w tonie ojcowskim. Każde dziecko, obecne w teatrze, zostało obdarowane czy to przez rodziców, czy też przez dyrekcję Teatru Nowego, która w ten sposób chciała okazać sympatię swej najmilszej publiczności.

Rozbawiona dziatwa wychodziła z teatru w doskonałym nastroju, wspominając św. Mikołaja, który nie zapomniał o żadnym dziecku.

### Stracony zabójca pozostał przy życiu

Tallin, 6. 12. (PAT.) Ostatnio wydarzył się tu niezwykły wypadek na tle istniejącego w Estonii przepisu prawnego, że przestępca, skazany na śmierć, może wybrać sobie rodzaj śmierci, t. j. albo być powieszony, albo wypić truciznę.

Otóż skazany na śmierć za zabójstwo niejaki Sergjusz Wasilenko wypił truciznę (wybrawszy sobie ten rodzaj śmierci), jednakże wyjątkowo silny organizm skazańca spowodował, że po kilkodniowym zmaganiu się ze śmiercią, Wasilenko ostatecznie pozostał przy życiu.

Zasadnicze prawo głosi, że nikt nie może być 2-krotnie karany za to samo przestępstwo. Formalnie wyrok śmierci na Wasilence został wykonany, fakt zaś, że pozostał on przy życiu, powstał z powodu okoliczności od niego niezależnych. W dalszej więc konsekwencji pozostało zwolnienie Wasilenki.

Sądowictwo estońskie, nie mając drogi wyjścia z tego trudnego zagadnienia, odłożyło rozstrzygnięcie sprawy tej na czas najbliższy.

**Przeciw obstrukcji, hemoroidom, zaburzeniom w żołądku i kiszkiach, zastoinie w wątrobie i śledzionie, bólowi krzyża, — zaleca się picie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” kilka razy dziennie.**  
np 5804

### WIADOMOŚCI POTOCZNE KRONIKA MIEJSCOWA

— **Poranek muzykalno-wokalny.** W poniedziałek świąteczny o godz. 12 w południe odbędzie się w sali kina „Słońce” poranek muzykalno-wokalny, urządzony przez Stowarzyszenie b. żołnierzy 57 p. p. (3 p. Strzelców Wlkp.). Czysty dochód z poranku przeznaczony jest na „gwiazdkę dla żołnierzy”. Pierwszorzędne siły z p.

### Z teatru

„Radość kochania”, komedia w 4 aktach Ludwika Verneuil'a, przekład J. Poraskiej. Teatr Polski. Reżyser: Artur Kwiatkowski. Wykonawcy pp.: Grabowska, Wierzejska, Zarębińska, Godlewski, Kwiatkowski, Noskowski.

Wszystkie te buszujące po Paryżu Maiki Bratiano, Jorry i inne „Egzotyczne Kuzynki” zawdzięcza teatr francuski tej ważnej okoliczności, że p. Verneuil, ma za przyjaciółkę czy za żonę Rumunkę, która choćby była nie w wyższym stopniu Rumunka, niż on sam Francuzem, to w każdym razie po francusku mówi z mocnym obcym akcentem. Że zaś jest aktorką, więc w pisanym dla niej sztukach główna postać kobieca musi być cudzoziemką, aby ten szwargocik wykonawczy jakoś usprawiedliwić. W przekładzie nie da się, oczywiście, zachować tego pieprzyku, jakim może być dla Francuzów obcy przydźwięk w intonacji, ale dobra rola zostaje dobrą rolą, a p. Grabowska jest do niej jak stworzona, ma gdzie ulokować najprzeróżniejsze węzowe ruchy, wabiące spojrzenia i zagadkowe uśmiechy — całą swoją autentyczną kobiecość, oświetloną wyrazistymi oczyma i wypowiedzianą po aktorsku z mnóstwem wybornej elokwencji. Ma nawet tę porcję egzotyzy, którą Verneuil sobie z mu-

Zofia Żmigród - Fedyczkowską i p. Eugeniuszem Majem na czele gwarantują, że strona artystyczna, jak corocznie, będzie stała na najwyższym poziomie. Szlachetny cel i wykonawcy zasługują na to, aby publiczność poznańska tłumnie na poranek pośpieszyła.

### Z WIELKOPOLSKI

— **Oborniki.** (Obchód listopadowy.) Dnia 30 ub. mies. odbył się w tutejszym sanatorium obchód stulecia powstania listopadowego. Przy udziale całego grona lekarskiego zagał akademję dyr. Jankowski. Z kolei p. dr. Laskowski przedstawił w obszernym referacie genezę powstania listopadowego oraz jego skutki. Nastąpiły deklamacje m. in. wygłoszone przez jednego z pacjentów „Redutę Ordona” itd. Całość uzupełniły popisy muzyczne. Podobną się ogólnie z niesłychaną brawurą wykonany polonez oraz zbiorowy śpiew „Walecznych tysiąc”. Wspólny śpiew „Boże coś Polskę” zakończył tę skromną, lecz nadzwyczaj podniosłą uroczystość.



Pp 7227 62,594

### SPORT

#### Lekka atletyka

Zaprawa zimowa dla zawodników A- i B-klasowych wszystkich klubów poznańskich odbywa się w Ośrodku codziennie od 19.30 do 21.30, przyczem w środy i soboty dla zawodniczek, a w reszcie dni dla zawodników.

#### Narciarstwo

Suche ćwiczenia wstępne odbędą się dla uczestników świątecznego kursu narciarskiego w Zakopanem, przed wyjazdem z Poznania. Ćwiczenia rozpoczyna się 15 bm. w Ośrodku w Poznaniu. Zgłoszenia oraz informacje udziela kancelaria Ośrodka (ul. Grunwaldzka — 57 p. p.) również telefonicznie do 12 bm.

#### Wśród zawodowców

Johnny Risko pokonał w 10 starciach na pkt. Jim Maloneya, który ostatnio zwyciężył Carnerę. Risko walczył zamiast Paolina, bawiącego w Europie.

### Z TEATRÓW

— **Z Teatru Wielkiego.** Dwie popołudniówki w Operze poznańskiej. W niedzielę 7 bm. i w poniedziałek 8 bm. pełna pomysłu i oryginalności operetka „Orliów” z udziałem pp. Kulczyckiej, Grey, Bratkiewicz, Raczkowski, Sendeckiego, Szpingiera, Warchalewskiego oraz całego baletu z Jedyńską, Martówną, Ciesielskim i Sawickim na czele; dyryguje p. Latoszewski. W niedzielę, 7 bm. wieczorem wspaniałe dzieło muzyczne i dramatyczne „Zamarle oczy” z udziałem primadonny Żmigród - Fedyczkowskiej, dr. Roesslerówny, Karpacik, Tarnawskiego i Rova; kierownictwo muzyczne dyr. Wojciechowski. **W poniedziałek, 8 b. m. wieczorem wystąpi w „Carmenie”**

w tytułowej partii uroczą śpiewaczką Opery warszawskiej Janina Hupertowa, która zyskała entuzjastyczne przyjęcie u publiczności i prasy w ubiegłym sezonie. Don Josego odśpiewa po raz pierwszy Stanisław Drabik, w partii Torreadora p. Maj. Micaele — Stenia Ziemińczówna; dyryguje p. B. Tyllia. We wtorek, 9 bm. „Orliów” w premierowej obsadzie.

**Występy gościnne Einy Gistedt,** primadonny operetkowej, znanej publiczności poznańskiej z występów na Pewuce, rozpoczną się we środę, 10 bm. „Książniczka Czardasza”.

— **Z Teatru Polskiego.** Dziś, w niedzielę po południu odegrana będzie arcydzieła sztuka K. H. Rostworowskiego „Przeprowadzka” z gościnnym występem p. Józefa Sosnowskiego w roli Starszego Pana. Ceny miejsc niższe — Wieczorem po raz drugi ostatnią nowością repertuarowa „Radość kochania” L. Verneuil'a, która na wczorajszej premierze osiągnęła wybitny sukces. W głównej roli kobiecej p. Grabowska. Obsadę stanowią pp. Wierzejska, Zarębińska, Godlewski, Kwiatkowski, Noskowski i inni.

W poniedziałek o godz. 3 po południu niezawodny „Proszeczek wśród biedaków” z dyr. Szczurkiewiczem w roli tytułowej. Wieczorem arcyzabawna komedia „Wiecznie młody” z gościnnym występem p. Józefa Sosnowskiego w roli głównej.

We wtorek po raz ostatni „Król Jan Sobieski” J. Pollaka.

— **Z Teatru Nowego.** Dziś, w niedzielę i jutro, w poniedziałek w dalszym ciągu „Pokusa” z gościnnym występem znakomitego artysty scen polskich K. Adwentowicza — P. Adwentowicz, związany umową z teatrem lwowskim kończy za kilka dni swoje występy w Poznaniu. Nadarza się więc ostatnia sposobność ujżenia tego wielkiego artysty w jego genialnej kreacji, sięgającej szczytu sztuki gry aktorskiej. Partnerka jego, p. Halina Cieszkowska, wzrusza publiczność swą nadzwyczajną grą. Resztę obsady stanowią pp. Suchankówna, Zeromska, Mazanek, Fiszer. Reżyserja p. Bystrzyńskiego. Oprawa dekoracyjna p. Al. Kobrynia.

„Sierotki królewskie”. Dziś, w niedzielę i jutro, w poniedziałek o godz. 3-jej po południu prześlizgnie bajka dla dzieci p. t. „Sierotki królewskie”, która tak bardzo podoba się naszej dziatwie, że z trudnością i żalem wychodzi po skończonym przedstawieniu — Dziś, w niedzielę podczas bajeczki zawita św. Mikołaj, który grzecznym dzieciom rozda upominki. — Listy i informacje dla św. Mikołaja przyjmują kancelaria teatru dziś, w niedzielę, od godz. 11.

— **Z Teatru Popularnego.** Dziś przebyrna komedia M. Fijałkowskiego p. t. „Wierna kochanka”, przyjęta entuzjastycznie przez publiczność, która frenetycznymi oklaskami nagradza artystów z pp. Jerzmanowską, Wierzchowską, Działoszem i Nowosadem na czele za wyborne typy charakterystyczne a pp. Pietruszyńskiego, Tyleczyńskiego, Wintera i Juraszka za wspaniałe kreacje dżiarskich wojaków, którzy mimo grożącego im niebezpieczeństwa zachowują zdrowy i pogodny humor.

„Noc św. Mikołaja” w Teatrze Popularnym. Dziś i jutro o godz. 5-tej po poł. prześlizgnie baśń fantastyczna M. Szukiewicz, podczas której dobry św. Mikołaj obdarowywać będzie grzeczną dziatwę podarunkami i słodyczami.

su założył, a która uwodzi go do zabawnych czasem kabotyństw. Jorra wpada do domu powieściopisarza Gerarda w pogoni za swoim ekskochankiem malarzem, który przed jej zbyt gwałtowną miłością dał drapak — zostaje kochanką powieściopisarza i z kolei jego znów zamęcza zazdrością, zmysłowością i kaprysmi. No, na to wszystko nie trzeba ostatecznie sprowadzać kobiet aż z Erzerumu, niejedna to samo potrafi, chociażby urodziła się w Kamionce Strumiowej, niech tylko ma w sobie odpowiedni materiał i znajdzie odpowiedniego partnera. Tymczasem Verneuil powiada sobie, że jak już raz się do tego egzotycznego importu zabrało, to trzeba go wyżyłować do ostatka. Gdy bohaterowie jego zabierają się do rzucańca sobie talerzy na głowy, tak, jak to robił od wieków kochankowie wszystkich czasów i jak zawsze robić będą, on wyjeżdża nagle z „przeciwieństwem ras” z „obcością dusz” i robi z najnormalniejszych pod słońcem awantur co jak erotyczny ucisk mniejszości narodowych! A wszystko dlatego, że musi pisać rolę dla aktorki, której chce się grać w Paryżu, chociaż kalectwo francuszczyznę.

Jeżeli ta w tytułowym wymieniona „Radość kochania” ma być ironją, to trochę za grubo wypadł na to cały rysunek, a i koniec niebardzo się dostraja — mia-

nowicie ów zrujnowany, upodlony, wytrącony z twórczości i wogóle zamęczony literat wraca do swojej Erzerumianki, chociaż ją był porzucił i chociaż miłości mu wogóle nie było potrzeba, skoro na początku pierwszego aktu rozstał się z kobietą, która kochała go naprawdę. Była dla niego dobrą i zapewniała mu przeciwnieństwo tego piekła, w jakim żył z Jorrą. Wszystkimi dziurami tej psychologii wylazi świadomość, że Verneuilowi szło o rolę, nie o ludzi i nad jego filozofją nie ma co debatować. Natomiast materiał dla aktorów wyborczy, a nasi pokazali, co można z niego zrobić, chociaż nie wymknęli się jednej pułapce, jaką na polskich aktorów zastawiają francuskie sztuki. Może to robi odmienna psychologia rasy — tym razem już prawdziwa, nie verneuilowska, — że w naszych teatrach usiłuje się za bardzo pogłębić uczuciowość paryskich figurynek a równocześnie podkłada się ich przejścia zbyt dramatyczną szminką, zamiast ślizgać się bardziej po wierchu sentymentu, bólu i zycia wogóle. Stąd różne wybuchy, ibsenowskie niemal paury i przeżywania tam, gdzie niema znów czego tak bardzo się martwić, bo nie o duszę tak bardzo idzie, ale o naskórek.

Z tem wszystkiem można się było uradować, że mamy do tej aktorskiej rady taki garnitur. Jest tam grany



Pp 7226 62,613

### OD WSZELKICH PRZEZIEBIEN ORGANÓW ODDECHOWYCH I KASZLU

CHRONIĄ ZNAKOMICIE



Do nabycia we wszystkich aptekach i drog.

Pw 624

W próbach „Ogniem i mieczem” Sienkiewicza pod kierunkiem reżyserskim p. Pietruszyńskiego.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. Dippla, plac Wolności nr. 11, tel. 17-94, a w kasie teatru godzinę przed każdym przedstawieniem; w niedzielę i święta przez cały dzień od godz. 11 przed południem.

### TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Apollo” daje podwójny program: „Wielka Rewja”, wykonana przez zespoły taneczne i śpiewackie dzieci, jest przejawem amerykańskiego dążenia do niezwykłości i oryginalności. O aspiracjach artystycznych oczywiście niema mowy. Dzieci — soliści są bardzo miłe i doskonale wygimnastykowane.

„Zaginiony sterowiec” na tle bardzo współczesnym i aktualnym — na tle wyprawy podbiegunowej — rozstrzuwa starą fabułę dramatyczną. Mąż żona i przyjaciel. Wątek ten urozmaicają zdjęcia sterowca i wygłaszanie depesz radiowych. Wszystko razem jest trochę nudne i nużące. (ver.)

### Dział gospodarczy

#### NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 6. 12. (PAT) Londyn 12 za 1 f. szterl. 43.33; Nowy Jork za 100 zł 11.21.50; Praga za 100 zł 376.73; Wiedeń 79.48—79.76; Zurych za 100 zł 57.85; Berlin noty większe 46.75—47.15; wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46.90 do 47.10; Gdańsk za 100 zł 57.66—57.80; teleg. wypłaty na Warszawę 57.65—57.79.

przez p. Z. Noskowskiego bogaty stary kawaler, którego Jorra z Gerardem obłuskują z majątku na swoje samochody, perły i kolacjki. On zaś, poczciwina zwłaszcza na Paryż niewiarygodny, cieszy się, że jest na coś przydatny i podpisuje czek i jeszcze pomaga autorowi w sporządzaniu ostatniego aktu, który nie bardzo się klei (bez niego nie daloby się zetknąć ze sobą poprzykanych kochanków). Ma on kilka scen i prawie po każdej dostaj brawo przy otwartej kurtynie. Stara służąca p. Wierzejskiej ma bardzo niewiele słów, ale za to tonów i spojrzeń tyle właśnie, ile trzeba, aby urodził się żywy człowiek. Tylko granemu przez p. Godlewskiego malarzowi, który pozbył się z karku kochanki nie już dograć nie można, bo to jest jego jedynym w całej sztuce czynem. W p. Kwiatkowskim zyskujemy amanta z prawdziwego zdarzenia i to ponad wszelką wątpliwość. Rasowa twarz i figura wyborczy głos, swoboda najzupełniejsza i styl dużej sceny tak w technice aktorskiej, jak w reżyserji. Umie urozmaić sytuację, pilnuje tonu i sam go trzyma. Tak właśnie powinien wyglądać w zespole fachowiec od kochania człowieka, który ma interes do amantek i do którego amantki mają mnóstwo interesów. W N.

Z cyklu: *Artyści wielkopolscy*

## O malarzu, który więcej od ludzi, kochał sztukę



Franciszek Zygart — „Autoportret”.

Do mansardy malarskiej na „piątku” domu przy placu Wolności pod numerem 17 wpadł ironiczny wystrzał słońca i roziskrzył liczne napięte blej tramy i pastele cikliwych, jakby nieśmiały kompozycy malarza o „duży dziecka”. Ale niech tylko za tumanem ulicznego kurzu schowa się słońce, niech ucichnie gwar placu, a na dzieła te pada zbawczy cień. Z ram, obwolot i kartonów wychodzą postacie porietowanych przezeń osób, przesuwają się „jego” pejzaż, ten tak ukochany, skromniuteńki krajobraz z pod rodzinnego Miłosławia oraz narecze pastelowych maków, fijołków, bratków i malw, rysowanych u końca swego umęczonego życia. W takie to noce, pełne skupiającej ciszy, w świetle lampy naftowej, wiecznie kopcają siadywał Franek Zygart i słuchał harmonijnej głuszy miasta. Słuchał tej głuszy długie, długie lata. Był artystą, a więc łudził się, że go wreszcie usłyszą. Kochał bowiem sztukę całym jestestwem, całym sercem i myślał, że los będzie mu kiedyś łaskawszy. Kochał ją więcej od ludzi — tych ogłuszonych obojętnym spojrzeniem na cichą niedzielę i konanie tego zdolnego malarza — artysty. On, ulubiony sercu Fałata uczeń, marzył chociażby o skromnej posiadce nauczyciela rysunków w tworzącej się lat temu jedenaście poznańskiej szkole sztuki zdobniczej. Miał może największe ku temu prawo. Wszakże kolegami Wronieckim i Gosienieckim szermował o uczelnię poznańską, uzasadniając jej wielkie znaczenie i misję na ziemiach byłej dzielnicy pruskiej. Niestety i to nie było mu dane. Jeszcze — na krótko przed śmiercią — planował (w rozmowie z Sylwestrem Mańczakiem), że będzie zdołał chodzieskie garnuszki. Tak się umiał upokorzyć Franciszek Zygart, wychowanek Akademii Krakowskiej, dla którego nie było bodajże kęsa chleba ani łyżki strawy w stolicy nad Wartą. Ironją przeznaczenia nie zdążył do Chodzieży. Ot, zwykła dola artysty polskiego. Frankowa do-

la... Pięknie umierał przed kilkunastu laty równie niedoceniony Baworski ze Lwowa, Jan August Kisielewski, autor „Sonaty”, a ostatnio Zefir Cwikliński, aktor Popławski i — Frankowemu sercu najbliższy kompan, druh, kolega i przyjaciel — imiennik, Franciszek Ryll. Kochali pięknie swoją sztukę, że nie było ich zaco pochować. Smutna to droga ostatniego pochodzenia wżyz, bezgranicznie żalobna, ale prawdziwa.

Ktoby tam zresztą nie pamiętał Franka Zygarta. Małej postawy o ascetycznej twarzy i oczach, bezgranicznie dobrych, otulał swą lichą postać w dekadencją peleryną przypominającą jeszcze czasy „głodu i chłodu” na podwawelskiej uczelni wszech nauk malarskich. Nieodzowny „fontaż” tradycyjnego koloru czarnego, podarte buty i czarny „horsalino” z wielkich rozmiarów rondem wyróżniały go wśród licznych bywałców kawiarni „Ziemiańskiej”, gdzie lat temu dziesięć rozbiła swe namioty bardzo dziwna banda „cyganów”, znana pod firmą „Dom Artystów”. Właściwe „locum” składało się ze zwykłego pokoju, niemożliwie zadymionego, którego lokatorowie mieli wszystko krom pieniędzy. Niekiedy zajrzał tu jakiś nieobeznany z rozkładem „domu” mecenasa sztuki, dyrektor banku, czy posiadacz ziemski. Oczwista, że w tak wyjątkowych wypadkach nie rozróżniano nocy od dnia ku naturalnej ucieście panów Słomiana i Müllera, właścicieli wspomnianego kąta. Choć rzadko ale były podobno dni świąteczne, co potwierdzić dziś może sam p. adwokat Gniatczyński, bliski przyjaciel Franusia, a temsamem i nasz. Tutaj co dnia spotkać było można Zygarta, otulonego kłębami dymu i nieśmiertelną peleryną. Marzył o wielkim dziele — samopomocy koleżeńskiej, którego Złotniki miały być przystanią dla najwięcej zbiedzonych kolegów z lokalnego parnasu. Nie myślał o sobie, tyle bowiem nalykał się nędy artystycznej w życiu, że wystar-

czyła mu nieopalone pracownia i raz na trzy dni obiad. Niekiedy bywało jeszcze gorzej — ale jakoś się tam żyło w przedwojennym Poznaniu.

Zaiste, bezlitosna była Frankowa droga. Urodzony w 1883 roku w Miłosławiu z ojca malarza już jako chłopiec dopomaga rodzicowi w rękodziele, ozdabiając miłosławskie mieszkania, parkany i fasady domów według ojcowskich recept. Na robotę malca patrzył z ukontentowaniem cały Miłosław. Patrzył i św. Łukasz, niebiański protektor malarzy i pokrewnych zawodów, który, upodobawszy sobie Frankowe serce, natchnął je iskrą talentu. Rysuje tedy Zygart, gdzie można i nie można, ku ojcowemu utrapieniu, niemile spozierającemu na „malunki” synowskie. Aż tu raz pewnego stary pan Kościelski dojrzał w Zygartowych rysunkach talent i z jego też mecenasostwa korzysta zdolny uczeń przez dwa lata (1919-11) na Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, gdzie pracuje gruntownie w Fałatowskiej alchemii malarskiej. Po tem krótki pobyt w Dreźnie i powrót do Poznania.

Ciężko było podówczas artystom na bruku poznańskim. Mało ich kto popierał i mało kto wogóle kupował obrazy. Zygart, bynajmniej tem nie zrażony, zakrzętnął się dokoła interesów sztuki. Dostaje pierwsze zamówienie: wymalowanie „artystyczne” (!!) jakiej fabrycznej platformy. — „Mój Boże, jak trzeba, to niechaj będzie i wóz” — odrzekł z miną filozofa i wymalował wehikuł według kunsztu ojcowskiego z domieszką nauk krakowskich. Nie darmo się przecież siedziało na podwawelskiej uczelni. Następnie maluje Zygart nieistniejącą dziś kawiarnię „Francuską”, zdobiąc ją ornamentacją rodzimą na tle polskich wycinanek. Wreszcie daje upust swemu bezwzględnemu talentowi w dużych kompozycjach ściennych „Bajki Polskie” w pierwszym (nieistniejącym już) kinie poznańskim „Teatr Pałacowy”, na gruzach którego powstało „Słońce”. Otóż tak, mili czytelnicy, nie tak dawno jeszcze artyści poznańscy zdobywali sobie ciężko zapracowany kawałek chleba i społeczeństwo. Pamiętajcie o tem młodzi, czytający ten artykuł, jak to kiedyś bywało w stolicy Wielkopolski.

Skala zainteresowań malarskich Zygarta obejmowała przedewszystkiem portrety, pejzaż, kompozycje, kwiaty i martwe natury. Z czasem zyskuje — jako portrecista — nieprzeciętną markę. Innymi słowy, staje się modny. Napływają zamówienia z Brylewa i Drobnina (od Ponikiewskich), Karczewa (Keszycy), z Psarskiego od Szoldrskich, od p. Platerowej (Góra), z Rawicza (Murawski) i innych miast, miasteczek i wsi. I oto rozkochanie artysty w fizyjsie człowieka, chwytające w lot szalone podobieństwo, wdziera się w pamięć na zawsze. Portrety jego żyją; mało powiedziane — są inkarnacjami duszy odtwarzanych postaci. Oczy pasteli jego mówią słowa bezgranicznej dobroci i piękności. — Jakgdyby dwuwiersze Bronisławy Ostrowskiej, smutne, co to „wiele płakały i zmilczały skarg wiele”. A mówią może najwyraźniej w „autoportrecie”, przed którym w czasie wystawy pośmiertnej (1927) przesuwali się tłumy osób. Może, jak to ktoś naówczas pisał — rumieniec wstydu ogarnął niejednego, nie zdoławszy wytrzymać spojrzenia Zygartowych oczu, chyba, że materializm wyzwał zeń wszelką możność odczuwania. Niemniej piękna „dusza malarska” wзира i z innych jego koncepcyj i tematów. Przeczulona, cicha i skromna natura artysty prowadzić go musiała prostą drogą ku ukochaniu kwiatów, ku biedzie ludzi szarego dnia, („Biedny muzykant”) aż po smutek małych pejzażyków ziemi wielkopolskiej. Kiedy indziej, w myśl przywiezionego przez Przybyszewskiego hasła „sztuka dla sztuki”, tworzy psychologiczne kompozycje w rodzaju znanego „Molocha”. Atoli „lwi pazur” twórczości Zygarta tkwi w pastelach, w technice ich, tak bardzo odpowiadającej jego usposobieniu życiowemu.

W roku 1917 wystąpił artysta z większą kolekcją swych prac w Salonie „Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych”. O wystawie tej pisał ks. prof. Dettloff obszernie i fachowo, tak, że do wywodów autora trudno by dziś jeszcze, po 13 latach, coś dodać. Artykuł ten („Kurjer Poznański” — 30 7 1917), kończy się następującym zwrotem pod adresem wystawiającego:

„poraz pierwszy reprezentował się nam Zygart w liczniejszym, zespole utworów i rzecz można, że szczęśliwie. Miejmy nadzieję, że nie ostatni to występ jego, którym pokazał, iż ze zdolnościami jego artystycznymi w dziejach naszego malarstwa dzieł-

CZEKOLADA

# SUCHARD

NAJLEPSZE  
NAJTAŃSZE

KAŻDA TABLICZKA  
ZAWIERA KUPON  
PRZEZ CO  
KOSZTUJE KAŻDA  
TABLICZKA

15%  
TANIEJ

**JEDEN KUPON DARMO**  
Za złożeniem powyższego ogłoszenia wraz z kuponem i dalszych 7 oryginalnych kuponów, ze 100-gramowych tabliczek czekolady wyda każdy sklep darmo 1 tabliczkę 100-gramową czekolady SUCHARD wedle wyboru.

Tr 731

nicowego liczyć nam się wolno i trzeba. Jest to w pracach naszego artysty pewien rozmach i śmiałość, nie lękające się i zagadnień trudniejszych, zawilych, a chroniące go od konwencjonalności. Społeczeństwo nasze nie przejdzie nad Zygartem do porządku dziennego, byleby — sa'm nad sobą do niego nie przeszedł.

Niestety, był to ostatni „występ” artysty za życia, następny bowiem był hołdem posmiertnym, urządzonym dzięki zapobiegliwości jednej osoby w trzy miesiące po jego samotnej śmierci. († 27. 10. 1926).

Odszedł od nas jeden ze szczyrych talentów. Odszedł w sile wieku zianany duchem i ciałem. Bojaj, czy nie ostatni cygan dawnego Poznania, tego Poznania, który wychowywał swych artystów na bezlitosnej nędy i niezrozumieniu. Mimo to Zygart kochał sztukę, kochał ją więcej od ludzi. Wszakże w dzień po śmierci poświęcił mu Gniatczyński wiersz, pisany chyba krwią i łzami:

„Gdyś mówił o Sztuce, ostatni Cyganie, toś ty nie przemawiał: ty miałeś kazać! W ogniach stałeś cały, pięknem wniebowzięty.

I byłeś promienny, dziwnie biały, święty. Rzadko to bywało! Zresztą byłeś cichy, lachmanem odziany, jak żebracz mnichy. Lecz choć głodowałeś, w masardowej dziurze,

ten, kto patrzeć umiał, widział, żeś w purpurze.

Jak ukochać piękno, dawaleś naukę. Nikogoś nie krzywdził.

Dziś skrzywdziłeś Sztukę?

I był sobie taki zwykły, bardzo zwykły szary dzień jesienny, jeden z tych dni, których smutek zalewa serce, nie tylko dlatego, że jest taki właśnie zwykły, ale i dlatego, że takich dni będzie jeszcze więcej...

Szli chować zwłoki s p. Franciszka Zygarta. Na przedzie uczniowie Szkoły Zdobniczej, potem księża, potem sunął karawan z Nim, a dalej szli Jego krwią i duchem bliscy. Kroczyli smutni i myśleli o Nim.

Przez cmentarz nieśli trumnę najserdeczniejsi przyjaciele-artysty, a żalność wielka była na ich twarzach i ci, coto nigdy nie płaczą, wszystkie życia udreki mając w pogardzie, dziwnie często przecierali dłońi oczy. W skupieniu wsluchani w rzewną nutę obrządku pogrzebowego, stali nad grobem przyjaciela, a gdy już trumnę kryły ziemia i kwiaty, odchodził powoli, cisi, smutni i zamysłeni i został Franciszek Zygart sam, za życia już do samotności przywykły, serdeczny, smutny i łagodny malarz — artysta.

Hilary Majkowski.



Franciszek Zygart — „Porcelana”.

## Argument dwóch nazwisk

Dużo się w ostatnich czasach mówiło i pisało o polskości Pomorza. Wmieszali się do tego i Niemcy w sposób całkiem aktywny. I położyli również kreskę za polskością Pomorza. Bo czyż można nazwać niemieckim kraj, który nie zdołał przeprowadzić ani jednego posła niemieckiego do Sejmu?

Ale u siebie w domu mamy jeszcze inne, wewnętrzno-rodzinne sprawdziany. Mierzmy się wedle nich na Polaków lepszej i gorszej klasy, pierwszej i drugiej sorty. A szczególnie kresy. Które są „lepsze”, które były pożyteczniejsze? Odpowiedźna dyskusja. Nieustannie plebiscyt. Zachodnie są ważniejsze na dziś i na jutro i na zawsze, ale czy zasłużeńsze w przeszłości? Czy pozatem, że umiały stawić odpór zwycięski, udzieliły czegoś ze swego pożytku innym? I wywiązuje się żywa, bardzo zresztą szlachetna w zasadzie rywalizacja między dzielnicami. Niełatwa i niezależna zresztą od ludzkiej mocy. Wyciąg i licytacja nazwisk, która z dzielnic wydała ludzi bardziej znanych i zasłużonych? Nietylko na swoim podwórku w opłotkach jednego zaboru. Chodzi o jednostki wszędzie narówni znane, zasłużone, niezależne. Których nazwisko starczy za symbol i hasło, nie wymaga długich objaśnień. Mówi samo i przecina dyskusję.

Nie rodzą się oni na kamieniu. Wiadomo. Na palcach ich policzyć. Na szczycie, palcach u obu rąk. Ta akademia duchowa Polski. Najpotrzebniejsi, najzasłużeńsi. Albo też: powszechnie użyteczni i najbardziej znani powszedy. Ci, bez których byłoby nam gorzej i ciemniej. I bez których niewiadomo, czy zdołalibyśmy przetrzymać te ciężki straszliwe, jakimi nas okładała historia przez ostatnich dwieście lat.

Człowiek dzisiejszy więcej może, niż kiedykolwiek poząda widoku takich twarzy. Nauczył się tego od kina. Kino wabi go w przedsonniu widokiem gwiazd. Te wielkością (Grossaufnahmen, jak mówi Niemiec) mają go zachęcić do obejrzenia filmu, mają mu wbić w pamięć treść obrazu.

Podobnie myśląc o dzielnicach naszych, szukamy twarzy ludzi, którzy ją upamiętniają. To raz. A potem szukamy zasług jednostkowych opromieniających tak dane nazwisko, że światło ogarnia wraz i ich ziemię oczyszczają.

Wiadomo jak brzmiały katechizmy tych imion najpopularniejszych. Z Kresów wschodnich był Mickiewicz, Kościuszko i Moniuszko, z Poznania Dąbrowski i Kasprzyc, z Krakowa Matejko, Wypiański, ze Lwowa Fredro i Grotter, z Krzemienia Słowacki, z Warszawy Skarga, Chopin, Sienkiewicz.

A z Pomorza? Hm z Pomorza. Jaki taki obywatel zatchnie się cnieco, usłyszawszy takie nieoczekiwane pytanie. Przywykł oddawać cześć Pomorzu nie za genialne jednostki, lecz właśnie za jego cały z jednej bryły nieugięty masowy odpor, za jego kolektywną, wysokoprocetową polskością. Pomyślawszy chwilę znajdzie Kopernika i utknie na czasach porobiorowych, o które go pytają. A przecie i ziemia przymorska i pomorska stanąć może do tego wyciągu. I wcale się wstydzić nie potrzebuje. Wystarczy, jeśli się wykaże, że jest ojczyzną i domem dwóch obywateli, których imię znane jest każdemu inteligentnemu Polakowi.

Jeden z tych Pomorzan, wzięwszy kilkanaście słów, utworzył z nich pieśń, ot sobie żołnierską piosenkę na pocieszenie w tęsknocie za krajem. Ani mu przez myśl nie przeszło, że skromna i skoczna pieśń zaswoi się i przetrwa. „Można powiedzieć — zauważył po latach Mickiewicz — że cała historia nasza aż do rewolucji 1830 roku zawiera się w kilku zwrotkach pieśni Legionów”. Lecz i Mickiewicz nie marzył, że strofy prostej piosenki pomorskiego wygnańca urosną i wzbiorą wysoko do wyżyn hymnu narodowego odrodzonej Polski.

A drugi Pomorzanin inną podjął robotę. Tamten w chwili natchnienia z kilkudziesięciu słów utworzył pieśń, ten z kilkuset tysięcy wyrażań wśród wieloletniej mrówczej pracy zbieranych, ciulanych i zapisywanych ułożył „Słownik Języka Polskiego”.

A więc Józef Wybicki i Samuel Bogumił Linde.

Pieśń i słownik. Kilkanaście zwrotek, które każdy Polak na pamięć umie i sześć opasłych, maczkiem zadrukowanych tomów, do których sięgamy zawsze jak w centrum polszczyzny, aby się napić, nadychać ojczyzny. Księgę całą napisać można o służbie i zasłudze tych dwóch utworów, pieśni

i słownika. Pieśń przetrwała z nami cały wiek niewoli. Słowa Wybickiego strzegły sumienia i polskości duszy, działając z oddalenia jak siła skupiająca rozproszone atomy sił narodu. Krzepiły i „powiększały” jego duszę. Pisał kiedyś pięknie o znaczeniu pieśni legionów Stanisław Witkiewicz: „Słowa te tak są konieczne, tak z nami zrosnięte, iż się zdaje, że każdy je sam wiedział, że sam je, zanim żyć począł wypowiedział, lub że się urodził, gdzie w niebie ponad Polską ziemią, przypuszczamy, że nie było i nie ma wiadomego człowieka, który je wymówił pierwszy, dla wielu też nazwisko jego jest nieznanie... A przecie człowiek, który ułożył polską Marsyljanę, powinien być czczony narówni z największymi genjuszami, jacy Polsce przyswiecają.”

To jeden Pomorzanin, którego się wstydzić zaiste nie potrzeba. Józef Wybicki z rodziny osiadłej od stuleci całych na Pomorzu. Urodził się w Będminie pod Gdańskiem w r. 1747. Mając lat dwadzieścia rozpoczął działalność publiczną, obrany posłem z Kościerzyny na słynny sejm Repninowski roku 1767. Zasłużył się dobrze w epoce stanisławowskiej, był potem współpracownikiem Dąbrowskiego i wychowawcą jego legionistów, których idee przewodnie wyraził najlepiej w nieśmiertelnej pieśni. Jeden z najczynniejszych działaczy w epoce Napoleońskiej, ceniony najwięcej przez cesarza za pośrednictwem wszystkich osób, składających ówczesny rząd tymczasowy Polski. A w każdej epoce swej działalności, która miała zresztą chwilę większej i mniejszej tężyzny ducha, okazał się — jak stwierdza historyk prof. Skałkowski — znakomitym wyobraźcą odrodzenia narodu, dla którego pracował gorliwie i ofiarnie prawie że do samego końca”. (Umarł w r. 1822 w Manieczkach.)

Ze starej szlachty pomorskiej wywodził się śpiewak pieśni „Jeszcze Polska”, przybyszem natomiast, ale też od pokoleń zasiedziały w Toruniu był twórca „Słownika” Linde (1771 do 1847). „Kopernik, Linde i piernik jedną mają ojczyznę” — sam mawiał żartobliwie.

Ale nie z Niemców pochodził, jak się często przypuszcza. Ojczyzną przodków Lindego była Dalarna, owa miła kraina szwedzka, rozslawiona po całym świecie w powieściach Selmy Lagerlöf. Bogumił Linde zdobył zasługę, jakiej mu wielu, przewielu Polaków pozazdrościć mogło. Zebrał i ułożył skarbiec języka z trzech wieków jego rozwoju od Jagiellonów po rozbioru. Spisał alfabetycznie wszystkie wyrażenia polskie, synonimy, zwroty. Uczynił sam jeden to, nad czym gdzieś indziej po świecie pracują całe zastępy uczonych, kolegi i akademje. Jeden Pomorzanin podjął trud, nad czym głowiły się całe pokolenia francuskich nieśmiertelnych Słownik języka Polskiego, wydany po raz pierwszy w chwili, gdy imię Rzeczypospolitej wymazywano z karty Europy, w przededniu Kongresu Wiedeńskiego jest biblią i arką polskości.

Pokoleniom niewolnym przypominał bogactwo mowy, zaznajamiał z językiem przeszłości, którego przeciętny obywatel nigdy nie znał i znać nie mógł. Wpływał na rozwój literatury, służąc jako podręczna księga pisarzem, mówcom, kaznodziejom. Jak pieśń Wybickiego stać się miała towarzyszką i pocieszycielką tłumów, tak dzieło Lindego spełniało rolę doradcy i poradnika językowego. Radził się go Mickiewicz w chwili, gdy nosił w sobie „Trzecią część Dziadów”, wertował go twórca „Potopu”. Z sześciu tomami Lindego nie rozstawał się nigdy Stefan Żeromski, mając je z sobą na tych ostatnich wakacjach żywota, jakie spędzał we wsi pomorskiej, nad wolnym brzegiem naszego morza.

A wielu takich jeszcze zasłużonych bardzo pisarzy i działaczy na całym obszarze Polski, którzy z wdzięcznością poświadczali, że najważniejszym pośrednikiem i łącznikiem, za sprawą którego utrzymywali kontakt z przeszłością, był dla nich ten alfabetyczny inwentarz słów, ta najbogatsza z ksiąg polskich, owoc benedyktyńskiego trudu wielkiego Pomorzana.

Wybicki i Linde, twórca jednej pieśni i pracowity spisowacz setek tysięcy słów. Znani wszystkim Polakom jeśli nie z imienia to z owoców pracy. Pomorze winno z dumą zapisać te oba nazwiska do legitymacji swych zasług. Obaj wszak spełnili dobrze obowiązek. I zaliczeni zostali między najpierwszych wychowawców narodu.

Stanisław Wasylewski.

## Olbrzymi spadek w Belgji z przed pięciu stuleci

Skromnie brzmiące nazwisko Legrain stało się teraz dla noszących je zapowiedzią uzyskania olbrzymiej fortuny pod warunkiem wszelako, że udowodnią pochodzenie swoje z prostej linii od zmarłego w Belgji przed 475 laty Magisa Engleberta Legrain'a, hrabiego de Legron, de Bourges et de Bailly, który pozostawił potomkom swoim, dziedzicom nazwiska Legrain, wielką fortunę, obciążoną wszelako pewnego rodzaju długoterminowym długiem hipotecznym. Dług ten nie pozwolił na bezpośrednie przejście przekazanego majątku w ręce najbliższych jego sukcesorów.

Podczas powstania we Flandrii przeciwko Filipowi Dobremu, hrabia Englebert Legrain zaciągnął się do wojska francuskiego, walcząc przeciwko księciu Burgundji. Wzięty do niewoli w bitwie pod Bovines przez księcia-biskupa Lieges, Ludwika Burbona, zamknięty został w fortecy. Ażeby uratować swoje życie i wolność zaofiarował hrabia, jako okup księciu Burgundji i jego potomkom, dochody z większej części swoich majątków na okres 400 lat, licząc od dnia swojego uwolnienia z fortecy w dniu 30 lipca 1455 roku. Po tym terminie objęcie w posiadanie całkowitego jego majątku miało stać się udziałem prawnych spadkobierców p. Legrain, hrabiego de Legron.

Na całość majątku składało się w dobie śmierci testatora: 7 zamków z rozległymi gruntami, 34 ogromne folwarki, 200 hektarów ziemi uprawnej, 1000 hektarów łąk oraz 100 hektarów gruntu zalesionego w belgijskich Ardenach. Umowa prawna, zredagowana ściśle według przepisów przez notariusza, opatrzona autentycznymi pieczęciami francuskimi, oraz księstwa Liéges, podpisana jest przez świadków, gwarantujących jej wykonanie: Ludwika Burbona, księcia-biskupa Lieges oraz Messera de Bastela, hrabiego Świętego Imperjum, jako przedstawiciela króla Francji, zaś za księcia Burgundji podpisał kontrakt baron de Ligne, a także hrabia Jan Bouffaux, kawaler orderu Złotego Runa.

W roku 1855 za pośrednictwem ogłoszeń w prasie wezwano potomków hr. Engleberta Legrain'a, aby przedstawili swoje prawa do dziedziczenia jego fortuny, która już w owym czasie przedstawiała wartość 50 milionów franków. Pomiędzy 1855-1857 sądy belgijskie odrzuciły mnóstwo zgłoszeń do spadku, przedstawionych przez osoby, które nie mogły udowodnić swojego pochodzenia w prostej linii od hr. de Legron, de Bourges et de Bailly.

W chwili obecnej istnieje w Belgji rodzina Legrain'ów, która czyni usilne starania, aby udowodnić słuszność swoich pretensyj do olbrzymiego spadku, jednak jak dotychczas bezskutecznie, tak, że spadek, liczony już dzisiaj na setki miliardów, pozostaje wciąż jeszcze bez właściciela.

R. C.

## Kobiety inżynierami gospodarstwa domowego

Od pewnego czasu angielskie ministerstwo pracy urządziło wielką propagandę na rzecz „nowego” zawodu dla kobiety, w którym mądre kobiety będą miały bajeczne pole do popisu i wysokie zyski materialne. Mowa tu o nowym zawodzie gospodarstwa domowego. Naturalnie, że nie wchodzi tu w grę prowadzenie gospodarstwa w obrębie skromnego domu, lecz o zdobycie specjalnej wiedzy, do czego potrzeba długich i mozolnych studjów. Po przebyciu przepisanych lat nauki, nastąpi egzamin, a kandydatka po zdaniu egzaminu otrzyma tytuł „inżyniera gospodarstwa domowego”.

W odezwie pisze ministerstwo pracy mniej więcej tak:

Dawniej uważano, że dziewczęta, najmniej inteligentne, nie nadające się do innego zawodu, są w sam raz dobre do prowadzenia gospodarstwa domowego. Zapamiętajcie to jest z gruntu fałszywe. Właśnie kobiety mądre powinny zająć się poważnie temi sprawami, ponieważ kobieta do by obecnej musi znać z całą dokładnością kwestię higieny. Pozatem wie każdy, kto się choć trochę zna na prowadzeniu domu, że w obecnych ciężkich czasach zależy na taniem gospodarzeniu, co nie jest rzeczą tak łatwą. Zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę gotowanie, które musi być tanie, a dobre. Zadaniem kobiety jest pozatem stwarzanie i wymyślanie nowych sposobów pracy, oszczędzających czas i siły. Są to sprawy poważne, do których potrzeba rozum i wykształcenia, niemniej niż do kierowania fabryką.

Zawód gospodarstwa domowego ma być zakrojony na wielką skalę, wobec czego p' anuje wyżej wspomniane ministerstwo, aby przy akademiach i szkołach zawodowych stworzyć odnośne wydziały. Słuchaczkom zapewnią się przyszłość i obiecują dobre płatne posady. Już dzisiaj ubiegają się wielkie restauracje, szpitale, gospodarstwa wiejskie o siły odpowiednio wyszkolone, które otrzymują obecnie w Anglii 4500 zł. rocznie przy całkowitem utrzymaniu. Ale już dzisiaj są widoki, że wkrótce pensje te podskoczą znacznie i że „inżynierowie gospodarstwa domowego” będą pobierali 9 do 15 tysięcy złotych rocznie, pozatem wszystko wolne. Tak przynajmniej przewidyje prasa londyńska.

(w)

## Praca filmowa pod biegunem

Gdy firma Paramount postanowiła sfilmować wyprawę antarktyczną Byrda, zdawano sobie doskonale sprawę z tego, że podczas pracy pod biegunem wyłonią się nieprzewidziane dotąd trudności. Dlatego też odpowiedzialną tę pracę powierzono dwu najlepszym operatorom Joe Ruckerowi i Willardowi Van der Weer. Dokonali oni faktycznie rzeczy, godnych podziwu. Wiedzieli, że naświetlona taśma trzeba będzie natychmiast wywołać, aby się przekonać, czy odmienne warunki atmosferyczne nie zniszczyły, lub też zmieniły zdjęcia. W tym celu należało zabrać z sobą odpowiednie przyrządy. Trzeba było pomyśleć o ciemni do wywoływania negatywów. Mycie, utrwalenie i suszenie musiało być również dokonywane na miejscu. Zanim zdołano sobie zdać sprawę z tego, gdzie umieścić się wszelkie przyrządy, zbudowano wielki bęben do suszenia taśmy. Lodowata temperatura antarktyki utrudniała szalenie filmowanie. Operatorzy zmuszeni byli wyrzeźbiać jaskinie w śniegu, by móc pracować. Wodę do wywoływania, utrwalania i kąpienia musieli zdobywać sami, topiąc śnieg w małych kociołkach. Dalszym problemem było zabezpieczenie wody w ciemni od zamrożenia. Rucker i Van der Verr pracowali w zupełnej ciemni, ponieważ zastosowanie czerwonego światła było wykluczone, podłoga, ściany i sufit improwizowanej ciemni były z lodu, wentylacja zaś przedstawiała bardzo wiele do życzenia. Przy zdjęciach dokonanych podczas przelotu nad Biegunem pracowali operatorzy przez osiemnaście godzin bez przerwy. Materiał należało krajać na krótkie paski, by móc z łatwością umieszczać je na bębnie. Każdy zabieg nie mógł trwać dłużej, niż to zgóry skalkulowano, ponieważ otaczające ciemności zmuszały do absolutnej mechaniczności. Lodowate zimno mokrego materiału, osady wytwarzające się na skutek zużytych chemikali na ścianach śnieżnej chaty — wszystko to wymuszało nadludzkie wysiłki, by móc dokonać zamierzonego dzieła.

Jeżeli uprzytomnimy sobie, że poza bezprzykładowymi trudnościami, związanymi z ich czynnością, musieli również walczyć i z przykrościami i niebezpieczeństwem klimatu, nie odmówimy im swego podziwu. Dzięki ich poświęceniu i znakomitym zdolnościom fachowym, udało się stworzyć film, będący wspaniałym dokumentem jednego z bohaterkich wyczynów ostatnich czasów.

## Zabytki starych obrządków w Serbji

Dwaj wybitni ludzie w Belgradzie, każdy odmiennego zawodu a wzajemnie się uzupełniający, przedsięwzięli ostatnio bardzo ciekawą wyprawę, z której obecnie podają w dziennikach sprawozdanie. Dr. Kuzman Kekic specjalista od chorób nerwowych w głównym szpitalu państwowym w Belgradzie i dr. Heranda, jeden z najmłodszych pokoleń, udali się do wsi Duboka w okolicy miasta Pazerawacu, aby asystować przy tamtejszych sobótkach, odprawianych z okazji adwentu, a o których chodzą tylko głuche wieści po kraju, że odbywają się na nich tańce czarownic.

Wioska Duboka jest sercem okręgu zamieszkałego przez ludność, która w Serbji nosi nazwę „Kucowalichów”. Ludność ta mówi językiem podobnym do rumuńskiego, przez Rumunów uważana jest za swoją, chociaż nigdy nie miała styczności z tym krajem. Ludność ta żyje własnym bytem poza narodem jugosłowiańskim i posiada zwyczaje, o których mało kto może w Serbji podać coś dokładnego. Dopiero panowie Kekic i Heranda rzucili nieco światła na to oryginalne plemię.

Podczas sobótek Kucowalichów odbywają się zbiorowe tańce, podobne wprawdzie do tych, jakie tańczą na calych Bałkanach, jednakże różniące się tem, że pod koniec kobiety jedna po drugiej wpadają w pewnego rodzaju trans kateleptyczny, padając na ziemię w konwulsjach, wtedy odnoszą nieprzytomne na bok i ze śpiewami dokoła nich, zawodzą tańce specjalny, który przyprowadza je do normalnego stanu. W szal taneczny wpadają przeważnie kobiety dojrzale, ale zdarzają się wypadki jak to było tego roku, że młode dziewczęta nagrażają się w trans, a wtedy traktuje się je jako nowicjuszeki do pewnego rodzaju kapłaństwa i uważa się za spadkobierczynie kobiet, które pielegnują tę niesamowitą tradycję.

Ta osobliwa pozostałość rasowa składa się z jednostek szczególnie zwirodniałych, wśród których panują moralne zapamiętanie z bardzo pierwotnych epok ludzkich. Poza tem wśród Kucowalichów pozostały jeszcze ślady najpierwotniejszego ustroju społecznego t. i. „matryarchatu”, który w przeciwieństwie do „patryarchatu” będącego przewagą ojca w rodzinie, uznaje rządy absolutne matek.

S. F.

Największy statek pasażerski na świecie posiadać będzie Anglja, która zajmuje tymczasem pod tym względem dopiero drugie miejsce po Stanach Zjednoczonych, rozporządzających największym w tej chwili olbrzymem morskim „Leviathanem” o pojemności 59.900 tonn. Nowy pływający hotel pod flagą Union Jacku posiadać będzie 73.000 tonn pojemności. (p)

## Z życia Polonji amerykańskiej

Czy warto się wynaradawiać? — Paderewski w Chicago — Hold swoich i obcych — Dwa trudne problemy Stan. Zjedn.

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”)

Chicago, w listopadzie.

Amerikanizacja wychodźców polskich, o czym obecnie tak wiele mówią i piszą, staje się dość jawnym zjawiskiem dla bacznego obserwatora życia Polonji amerykańskiej. Ulegają jej pewne warstwy, mniej inteligentne, które bardzo łatwo przyswajają sobie obyczaje amerykańskie i kiepską angielszczyznę, którą posługują się zawsze i wszędzie a, co najgorsza, nawet u siebie w domu. Dochodzi do tego, że tacy Polacy rozmawiają ze sobą i z dziećmi po angielsku, odczyny język chowając, jakby od święta. I w tych warunkach wynaradawienie postępuje szybko i często już w drugim pokoleniu trudno doszukać się narodowości polskiej, do której jednak się przynaję.

„Jestem Polakiem” — mówi taki zamerykanizowany Polak, lecz po polsku wyraża się tak błędnie, że trudno go zrozumieć.

Językowa amerikanizacja, która następuje najczęściej z winy samego wychodźcy, niszczy równocześnie jego siłę duchową, to zn. zatracca on wszystkie lepsze pierwiastki psychiczne, o dziedziczone po ojcach. Taki, łatwo wynaradawiający się Polak, nie bierze bowiem z życia amerykańskiego tego, co jasne i dobre, lecz przeciwnie wszystko co niskie i ciemne. To też potomstwo zamerykanizowanych Polaków w 40 proc. (według statystyki) spełnia więzienia i zakłady poprawcze.

Wśród wychodźstwa naszego posiadamy ludzi wybitnych umysłem, charakterem i kulturą, a zawdzięczają oni to wszystkiemu wychowaniu polskiemu, które urabiało ich charakter i umysł w duchu kultury polskiej.

Szkola polska, wychowanie domowe polskie i dążenie ku pozyskaniu wyższego wykształcenia są czynnikami, nie pozwalającymi na wynaradawianie się wychodźstwa naszego.

Szersze koła Polonji amerykańskiej zaczynają pojmować, że nie warto się wynaradawiać, gdyż to nie daje korzyści moralnych, ani nawet materialnych. I stąd zapewne płynie coraz większe dążenie do zachowania narodowości i żądania szkoły polskiej.

Dobrym przykładem tego zrozumienia jest postępowanie Polaków w Belwood, którzy, tocząc znaną walkę o język polski w kościele, mimo zamknięcia świątyni i opuszczenia parafii przez anglikanizatora ks. Dankowskiego, na swoją rękę, opłacając z własnych funduszy nauczycielkę, otworzyli szkołę polską dla swej dlaty.

Jest jeszcze jeden szczegół w życiu Polonji amerykańskiej, który bardzo niemiło uderza rodaka, przybyłego z kraju. Otóż na obchodach i uroczystościach polskich słyszy się piękne i bardzo patriotyczne przemówienia, śpiewa się zbiorowo i z zapalem nasze cudne pieśni narodowe. Z chwilą jednak gdy uroczystość się skończy, zaczyna rozbrzmiewać język angielski. Porozumiewają się nim członkowie rodziny, znajomi i przyjaciele. A w garderobie, to sądząc z mowy, niema chyba ani jednego Polaka, lecz sami Anglicy. A przecież są to ci sami ludzie, którzy przed chwilą śpiewali: „...nie damy pogrześć mowy”.

Chicago miało swe wielkie i radosne święto, a był nim dzień wspaniałego koncertu mistrza Paderewskiego. Obszerna Opera chicagoska zaledwo zdołała pomieścić tysięczne tłumy rozentuzjazmowanych wielbicieli genialnego artysty. Nawet i znaczną część estrady koncertowej zajęła publiczność, pozostawiając zaledwie małą przestrzeń dla koncertanta i jego instrumentu. Blisko połowa przeszło pięciotysięcznego tłumy słuchaczy składała się z Polaków, którzy przytyli wyraził Paderewskiemu swą cześć i miłość.

Gdy zastana rozsunała się i mistrz wszedł na estradę, publiczność powstała i przez kilka minut witała mistrza oklaskami i okrzykami. Przy zimnem, utemperowanym usposobieniu Amerykanów entuzjazm taki, połączony z wielkim szacunkiem, jest czemś niebywałym.

Mistrz grał bez przerwy przez godzinę i kwadrans, a grał z młodzieńczą werwą, precyzyjnie, jednym słowem po mistrzowsku, jak określiła grę mistrza wybredna krytyka muzyczna prasy angielsko-amerykańskiej.

Paderewski nie ma nieprzyjaciół,

gdyż nikt nie może oprzeć się czarowi jego porywającej osobowości. Amerykanie uwielbiają mistrza i okazują mu to jawnie z wielką serdecznością. Świadczą o tem głosy prasy amerykańskiej.

W „Herald and Examiner” Glen D. Gunn nazajutrz po koncercie pisał co następuje: „Piękną amerykańską tradycją jest ta lojalność, okazana wielkiemu artyście, który rozwinął w nas taką miłość ku muzyce. Z wdzięcznym obowiązkiem zaznaczamy zdumiewający fakt, że obecnie, w 70 roku życia, artysta odbiera ze strony publiczności szacunek i pietyzm, podobnie jak za młodych lat. Wielka sztuka nie starzeje się nigdy, a ten genialny człowiek, przez jakąś łaskę Opatrzności zachował do ostatka siłę umysłową, fizyczną i duchową oraz piękno odczucia i głębokie natchnienie poetyckie.”

Po koncercie Paderewski przyjął konsula polskiego, p. Łęckiego, który powitał mistrza w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, oraz bardzo licznych przedstawicieli Polonji amerykańskiej i prezesów organizacji polskich. Mistrz, serdecznie witając wszystkich, wyraził radość, że wśród zgromadzonych widzi ludzi, którzy współpracowali z nim dla sprawy polskiej w czasie wojny. Żegnając zebranych, wznosił okrzyk na cześć wychodźstwa polskiego. Zarzucony wprost kwiatami, z których część zabrał z sobą do wagonu, odjechał, przyrzekając przybyć do Chicago w d. 14 grudnia.

Detroitka Polonja czuje się bardzo dumna, gdyż mistrz przyjął zaproszenie prezesa Stow. Wet. Armji Polskiej p. Rzewskiego i przy końcu obecnej tury przybędzie do Detroit, gdzie Polonja na cześć wielkiego męża przygotowuje wspaniałą uroczystość.

Znamienne jest, że prasa „sanacyjna” poświęca Paderewskiemu zaledwo krótkie wzmianki, podczas gdy prasa narodowa wita w jego osobie wielkiego Syna Polski, jak przystało i jak się należy mężowi, który tak usilnie i ofiarnie pracował nad odbudowaniem niepodległości Polski.

Jak donoszą z Waszyngtonu, Paderewski doznał tam również entuzjastycznego przyjęcia. Koncerty jego wprost porywały słuchaczy. W przeddzień koncertu prez. St. Zjedn. Herbert Hoover uczcił naszego mistrza wspaniałem przyjęciem, na którym powitały go z pietyzmem najwyższe sfery społeczeństwa amerykańskiego.

Tego rodzaju przyjęcia wydaje Białe Dom jedynie z okazji goszczenia bardzo wybitnych mężów. Ostatnie podobne przyjęcie odbyło się na cześć premiera Wielkiej Brytanji, Mac Donalda. Przez czas swego pobytu w Waszyngtonie Paderewski był gościem Białego Domu.

Tak to obcy czczą mistrza, wielbiąc, w nim nietylko genialnego artystę, lecz również wielkiego Syna Ojczyzny.

Chicago ma dwa trudne do rozwiązania rebusy, z którymi nie może dać sobie rady. Pierwszy to bandytyzm, który jednakże zwalcza się sam, sposobem konkurencyjnym. Król gangsterów Capone został uwięziony, w co jednakże nie wszyscy wierzą, znając przekupność policji chicagoskiej. „Al” Capone ukrywał się długo i zręcznie, drwiąc sobie z władzy, wchodził z policją w układy, przybierał, nigdy niczego nie dotrzymując, aż wreszcie dał się pochwycić. W więzieniu czuje się prawdopodobnie bezpieczny przed zemstą swych konkurentów.

Herszt bandy Morana, Joe Aiello zginął niedawno, podobno z rąk ludzi Caponea. Sprytny bandyta, przeczuwając zamach na swe życie, ukrywał się przez czas dłuższy w domu znajomych. Pewnej nocy, czując się bezpieczniejszym, przestąpił próg domu i w tej samej chwili padł martwy, przeszyty 100 kulami z karabinów maszynowych, umieszczonych w oknach sąsiednich domów. Aiello był po Capone jednym z najwplywowszych i najbogatszych bandytów chicagoskich.

Zbrodniczości i bandytyzmu nie da się chyba nigdy zupełnie wyplenić z Chicago. Członkami jego w 85 proc. są ludzie, zrodzeni i wzrosli w brudnych dzielnicach nędzarzy, mieszkający okropnych nor, t. zw. „slums”, którzy od dzieciństwa patrzyli na zbrodnie i przyzwyczaili się do jej widoku. Jedynem lekarstwem byłoby zniszczenie tych dzielnic, lecz cóż zrobić z ich mieszkańcami?

Jeszcze bardziej zawiłym rebusem jest kwestja bezrobocia, nad którego zwalczaniem bledzą się wszystkie stany, prez. Hoover, władze i zarządy miast oraz przywołany na ratunek pulk. Woods, naczelnik akcji rządowej tamowania bezrobocia. Stało się ono klęską powszechną, na którą nie pomógł ad hoc, po amerykańsku wynaleziony środek, to jest uśmiech na twarzy pracownika i noszony w butonierze znaczek z napisem: „Interes idzie dobrze”. Na pomysły tym istotnie zrobiła dobry interes jedynie firma sprzedająca znaczki, gdyż Amerykanie leca na nowość i w jednym dniu zakupili 14.000 takich znaczków pomyślności. A tymczasem sytuacja pogarszała się z dnia na dzień i dziś bezrobocie należy do najbardziej palących problemów St. Zjedn. Oczywiście akcja pomocy nie zasypia sprawy, lecz trudno od razu zaradzić. Sytuacja w Chicago jest pod względem braku pracy groźniejsza niż w innych stanach. Oprócz akcji stanowej i rządowej pod-

jęto energiczną akcję dobroczynności prywatnej, do której przystąpili bogacze amerykańscy, składający dość pokaźne sumy a nawet, co jest znamienne w oschlej Ameryce, dobrowolnie opodatkowali się liczni pracownicy i urzędnicy instytucyj i przedsiębiorstw, ofiarowując pewien procent ze swych zarobków na rzecz bezrobotnych. Otworzono też kilka przytułków dla bezdomnych rodzin i osobne dla osób samotnych. Wydziela się bezpłatnie ciepłą strawę w kuchniach ulicznych, czynnych dzień i noc. Pomoc ta jest jednak doraźna i nie dosięga wszystkich głodujących. Trudniejszą rzeczą jest znalezienie pracy dla tysięcy bezczynnych rąk. W samym Chicago zarejestrowało się 100.000 bezrobotnych, a między nimi ludzie z uniwersyteckim wykształceniem. Jak wynika z rejestracji, największą liczbę bezdomnych wśród bezrobotnych stanowią Amerykanie, ludzie urodzeni w Stanach.

B. R.

## Jedwabnictwo w świetle legend i podań

Według źródeł japońskich

Jedwabnictwo w Polsce znajduje się jeszcze niestety u progu rozwoju, głównie z powodu niedoceniaenia tej, tak ważnej w innych krajach, gałęzi przemysłu. A przecież, jak twierdzą znawcy, hodowla jedwabników przy małych kosztach i niewielkim nakładzie pracy, opłaca się nader sownie, gdyż przynosi przy przeciętnych rozmiarach hodowli — kilkaset złotych dochodu. Hodowlę zaczyna się w drugiej połowie maja, a kończy się już w czerwcu. W Milanówku pod Warszawą istnieje nawet Centralna Doświadczalna Stacja Jedwabnicza, która organizuje przy poparciu Min. Rolnictwa corocznie od 4 lat instruktorski kurs jedwabniczy w miesiącach letnich.

Jedwab, jako produkt był znany już ludom starożytnym. W Starym Testamencie spotykamy wzmianki o sukniach „wzorzystych”, które były, według niektórych interpretatorów, sporządzone z jedwabiu. W Genesis XXXVII. 3. czytamy „A Izrael (Jakób) miłował Józefa nadewszystkie syny swe i uczynił mu suknię wzorzystą”, a następnie w rozdziale XXXVII. 23. „zwlekli go z onej sukni długiej i wzorzystej”. Podobnie w księdze Ezechjela (Ezechiel XVI. 13.) „I ozdobiłaś złotem i srebrem, a oblokłaś się w bisiory i w szatę wzorzystą i w rozmaite farby” (ze słów proroka do Jerolimy). Jedwabnika opisuje niedokładnie wprawdzie Arystoteles w swojej „Historia Animalium” (19. II).

Pierwszym krajem, w którym rozpoczęto fabrykację jedwabiu, były Chiny. Z tamąd jedwabnictwo przedostało się do Indji, Persji, Arabji, a następnie przez Grecję do Rzymu, gdzie jedwab przyjął się odrazu jako „krzyk mody” i wytwórności wśród rzymskich dam i strojnisów.

Początki jednak jedwabnictwa pozostają po dziś dzień nieznanne i ujęte tylko legendą, zachowaną u Chińczyków. Oto, jak głosi podanie, pewna księżniczka więziona przez swego ojca w zamku, żyła w odosobnieniu, z konieczności interesując się przyrodą. Pewnego razu odkryła ona w swej altance jakieś dziwne owady, żywiące się grubymi liśćmi. Zastanowiła ją ich zarłoczość. Od tego czasu już częściej przesiadując w altance, poświęcała im wiele wolnych chwil, aż przemieniły się w poczwarki. Uważając je w swojej naiwności za martwe, postanowiła urządzić wspaniałe pogrzeb, na który zaprosiła swe otoczenie. Los zrządził, że w czasie przyrzadzania herbaty na tej „stypie pogrzebowej” wpadł jeden kokon do czarnej z wrzącą wodą. Fakt ten spostrzegła księżniczka dopiero po upływie dłuższego czasu, a wyciągając „nieboszczyka” zauważyła, że te delikatne, polyskujące włókna różnej długości, snują się lekko za pociągnięciem. O wypadku nie omieszkała zawiadomić swą matkę, żonę cesarza Huang-Ti (2460 przed Chr.) Cesarzowa zrozumiała w lot doniosłość odkrycia córki. Pod jej przewodnictwem zajęto się szczepieniem drzew morwowych, hodowlą jedwabników, wynaleziono krośna i wkońcu zaczęto tkąć jedwab. Księżniczkę, której imię było Si-Ling, przezwaną odtąd „Boginią Matką” jedwabników. Z nazwą tą spotykamy się często w klasycznej chińszczyźnie. Od tego czasu jedwab zajął główne miejsce w chińskiej literaturze.

Tajemnicy księżniczki strzeżono troskliwie na zamkach królewskich. Cudzoziemcy, którym udało się uzy-

skąć przyjęcie na dworze, byli olśnieni strojami królowej i dam dworu, jednak napróżno zabiegali o wydobranie sposobu wyrobu tych tkanin. Zagranicę przedostała się ta sztuka w dość oryginalny sposób. Oto pewien Hindus ożenił się z Chinką, która wyjeżdżając w rodzinne strony męża, ukryła kilka jedwabników w swych włosach, oszukując w ten sposób kontrolę na granicy. Hindusi nie zdołali jednak doprowadzić tej sztuki do artyzmu, jaki cechował tkaniny chińskie.

W podobny sposób przedostało się w 3 wieku po Chr. jedwabnictwo i do Japonji. Wspomina o tem „Nihongi”, jedna z najstarszych kronik japońskich. Japończycy mianowicie wystali do Chin kilku Korejczyków, władających znakomicie językiem chińskim i znających tamtejsze obyczaje, w celu zbadania tajemnicy jedwabiu. Ci wracając z powrotem do kraju, przywieźli z sobą cztery Chinki, które udzielały wszelkich wskazówek na dworze japońskim, a następnie nauczyły lud tkactwa. Pamięć ich uczczono pomnikiem w prowincji Secu, który zachował się po dzisiejsze czasy.

Od Hindusów nauczył się hodowli jedwabników i Aleksander Wielki, kiedy w 323 r. przed Chrystusem ruszył na podbój Indji. Jemu to zawdzięcza Europa rozpowszechnienie jedwabiu, który jednak z powodu niesłychanych cen był odozobą przeważnie dworzan. Zniechęceni w strojach starał się zapobiec edykt królewski Tyberjusa, lecz napróżno. W tym samym bowiem prawie czasie na rynkach rzymskich pojawiła się delikatniejsza niż poprzednio tkanina jedwabna z wyspy Keos, znajdując, mimo wygórowanych cen, chętnych nabywców wśród dworzan i bogaczy. Za czasów Justynjana jedwab był wyłącznym monopolem cesarskim, wyrabianym przez kobiety w pałacu cesarza w Konstantynopolu. Produkcja udoskonaliła się wtedy dzięki dwóm Persom, którzy po wielu latach spędzonych w Chinach przywieźli z sobą w 550 r. po Chr. tajemnicę sztuki jedwabnictwa do Konstantynopola.

Od tego czasu datuje się powolny podbój Europy przez tkaniny jedwabne. Handel jedwabem zorganizowany w miastach Małej Azji przedostaje się przez Sycylię, Florencję, Medjolan i Wenecję na zachód, zataczając coraz szersze kręgi. W 1480 r. tkactwo było pod opieką Ludwika XI, a przywilej ten zachował się przez długie dziesiątki lat. Z początkiem 17 wieku hodowcy jedwabników korzystali z rządowych subwencji, niszczenie zaś drzew morwowych było karane wysokimi grzywnami.

W Angli zaprowadzono jedwab za rządów Henryka VI, a produkcja wzmogła się nadzwyczaj już w roku 1585, kiedy to nadszły doświadczeni tkacze flamandcy, szukając schronienia przed wojną hiszpańską. Jedwabnictwo nie przyjęło się natomiast w Ameryce. W r. 1552 Cortez, zdobywca Meksyku, próbował wprawdzie wprowadzić hodowlę jedwabników i tkactwo do podbitego kraju, a nawet w tym celu sprowadził z Hiszpanji drzewa morwowe i kokony, jednak już w krótkim czasie zrezygnowano z tych zamierzeń. Bezowocne również były wysiłki rządu angielskiego za czasów Jakóba I. (1609 — 1619), by zorganizować tkactwo w stanie Wirginja Ameryki Północnej.

M. Babiński

# ŻYCIE SOKOLE

## Sokoli sezon narciarski

Największy ośrodek narciarstwa sokolego, jakim jest Oddział Narc. Sokół Zakop. ańskiego, rozpoczyna w obecnym sezonie ósmy rok swego istnienia. Dotychczasowa praca wydała piękne owoce. Szereg poważnych sukcesów narciarzy sokolich na terenie krajowym i zagranicznym, złączonych ściśle z nazwiskami naszych druhów: Sieczki, Bujaka, Szostaka, Krzeptowskiego, Andrzeja, Bronisławy Staszki-Polanckowej, Cukra i innych; dalej szeroka propaganda narciarstwa w Sokolstwie, której owocem jest powstanie kilku nowych oddziałów, jak również organizacja szeregu imprez sportowych i kursów narciarskich — oto dotychczasowy piękny dorobek Oddziału.

Program pracy na rok 1930/31 stanowi dalszy poważny krok w celu wyrobienia narciarstwu sokolemu należnego miejsca w narciarstwie polskim. W czasie od 27 b. m. rozpoczyna się w Zakopanem drugi związkowy kurs narciarski, mający na celu szkolenie instruktorów, którzy po powrocie do swych gniazd będą zaznajamiać innych z umiejętnością jazdy na nartach. Zainteresowanie się tym kursem jest ogromne i już dzisiaj napływają liczne zgłoszenia. Uczestnicy mają zapewnione kwatery oraz utrzymanie na miejscu w Zakopanem po bardzo niskich cenach. Duży sukces zeszlorzecznego kursu daje dostateczną gwarancję, że i w obecnym uczestnicy nauczą się wiele pod fachowym kierownictwem wybitnych narciarzy. Na zakończenie kursu odbędą się zawody, które zawsze są prawdziwą atrakcją dla uczestników i pozwalają im zakosztować wszystkich emocji starowania.

Poza szeregiem imprez, organizowanych przez Oddział Narc. na terenie Zakopanego, punktem kulminacyjnym sezonu będą związkowe sokole mistrzostwa narciarskie, w Makowie (Podhalańskim), na linii kolejowej Kraków-Zakopane w dniach 17—18 I.

1931 roku. O wyborze Makowa zdecydowała głównie ta okoliczność, aby umożliwić nawet słabszym w narciarstwie druhom, brać udział w skokach na skoczni makowskiej, która nie jest trudną w przeciwieństwie do zakopiańskich, niedostępnych dla przeciętnego zawodnika. Toteż punktem ambicji wszystkich winno być wzięcie udziału w tych zawodach. Gniazdo makowskie przystępuje już obecnie do obszerszych prac organizacyjnych i powołanie imprezy nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Większy niż dotychczas nacisk, położony zostanie na zimową turystykę górską, zaniedbaną przez szereg lat na rzecz narciarstwa zawodniczego. Wybieżki rozpoczną się już w okresie świąt Bożego Narodzenia i trwać będą przez całą zimę z wyjątkiem dni zajętych na imprezy sportowe.

Zawodnicy sokoli przygotowują się pilnie do swoich pierwszych występów. Intensywny trening prowadzi: Czech Wł., Motyka Julian, Dawidek, Mardula i i. w biegach, a skoczkowie jak: Sieczka, który w obecnym roku powraca do zawodów, Serafin, Myszkowski, Cukier, Graca, uczyć ucząją pilnie na gimnastykę, która stanowi doskonałą zaprawę letnią Mistrzyni Polski Br. Staszki-Polanckowa, po przejściu kursów lekko-atletycznych i startowaniu w zawodach letnich, pozostanie prawdopodobnie nadal prawdziwą gwiazdą narciarstwa i dumą sokolstwa. Poza nią szereg młodszych zawodniczek stanie w tym roku do konkurencji. Jak każdego roku, tak i obecnie ukażą się niewątpliwie nowe talenty nie tylko wśród druhów zakopiańskich, ale i zamiejscowych z gniazd nizinnych, czego pierwsze oznaki dawały się zauważyć już w roku ubiegłym, po przejściu początkowego związkowego kursu narciarskiego.

Adam Krzeptowski.

szych kart jego rozwoju i tradycja ta winna być jak najstaranniej pielęgnowana. Poświęcenie całego społeczeństwa, w którym Sokół tak wybitnie odgrywał rolę, jego gorące serce doprowadziły do tego, że mamy granice zachodnie nie odpowiadające może naszym marzeniom, ale zgodne z ambicjami narodowymi. Jako pewnego rodzaju dalszy ciąg referatu wygłosi na następnym zebraniu druh Odziejewski sekretarz generalny zarządu głównego Związku Halerczyków wykład na temat „Sokolstwo a Halerczykowie”. (in).

Poznań - Łazarz. Pieniarne zebranie odbyło się w dniu 3. b. m. w obszernej sali Związku Kolejarzy Polskich przy ul. Spokojnej 24. Obrady zajął prezes druh Wawrzyński, w komunikatach zarządu podano, iż zebranie niniejsze jest już ostatnim przed walnym zgromadzeniem. Szerszą dyskusję wywołała sprawa zmiany statutu, oraz kwestja obchodu listopadowego, który organizuje w dniu 7 bm. komitet towarzyszy dla dzielnic Łazarza i Górczyna. Uroczystość ta na szeroką skalę, odbędzie się w wielkiej sali Dworu Huggera. Pod koniec obrad przedyskutowano jeszcze kwestje obsadzenia naczelnictwa. Wreszcie większością głosów na naczelnika wybrano druha Muszyńskiego. (fr.)

Poznań - Jeżyce. Po zwykłych obradach miesięcznych żeńskiego gniazda, którym przewodniczyła dch. Pawłowska, odbył się obchód listopadowy. Poprzednio przyjęto do wiadomości sprawozdanie z herbatki w dniu 9 listopada w sali Domu Amaratowego. Żywe zainteresowanie wywołała sprawa kursu robótek ręcznych organizowanego przez gniazdo. Wskazywano też na konieczność liczniejszego udziału druhów w ćwiczeniach gimnastycznych. Ponadto przyjęto uchwałę, by odbyć walne zebranie w dniu 5 stycznia br. Następnie deklamacja „Reduta Ordonu” wygłosiła z przejęciem i swadą druha Markowska, poczem referat o Powstaniu Listopadowym wypowiedziała barwnie drch. dr. Brzeska. Prelegentkę nagrodzono hucznymi oklaskami. Po deklamacji druha Woźniakówny i wykonaniu przez zespół pieśni „Walecznych tysięcy” podniosły obchód zakończyły krótkie przemówienie przewodniczącej gniazda. Z okazji obchodu salę przybrano gustownie w barwy narodowe i obraz bitwy pod Olszynką. (k).

nie może się zorganizować. Uroczystość zamknięto odpowianiem jednej zwrotki „Choć burza huczy wokoło nas”. Zabrała jeszcze głos przewodnicząca gniazda drch. Gertychowa, dziękując wszystkim zgromadzonym za uświetnienie obchodu. (tr.)

### Walne zebranie.

Kościeln. Pierwsze roczne, walne zebranie żeńskiego gniazda, poprzedzone mszą św. odbyło się dn. 30. i. to. Obrady zajął wicepr. dchna Szlappkowska, witając p. i. prezeskę wydziału okręgowego dchnę Dobroczyńską z Poznania i prezesa okręgu kościańskiego dh. Soborskiego. Przewodnictwo objęła dchna Dobroczyńska. Po przemówieniu dha Soborskiego składano sprawozdania. Gniazdo odbyło 13 posiedzeń zarządu, 3 wspólne z męskiem, 7 plenarnych, urozmaico ych czytankami, odczytem i deklamacjami. Gniazdo liczy 57 druhów, w tem 22 ćwiczące, posiada mimo poważnych wydatków 233,06 zł. w kasie. Poza występami publicznymi brało gniazdo udział w różnych imprezach społeczno-narodowych. Po obszernym sprawozdaniu dchny sekretarki Hetmańskiej oraz skarbniczki i naczelniczki, udzielono zarządowi na wniosek komisji rewizyjnej pokwitowania. Po dyskusji przystąpiono do przyjęcia nowych członków. Zapisano się 13 druhów. Po wyborach nowe władze ukonstytuowały się w następujący sposób: prezeska — Szlappkowska Marja, wicepr. — Augustyniakowa Janina, sekret. — Hetmańska Władysława, zast. sekret. — Roszkówna Wład., skarbn. — Hauserówna Irena, radne — Mohauptowa Marta, Fellmanowa Stan., Trzybińska Wład., Józefiakowa Marja, Fellmanowa Fr., Komisja rew. — Owczarczakowa Zofia, Tadeuszkowa Pelagia; naczelniczka — Maćkowiakówna Marja, zast. — Frydrychówna Janina, gosp. — Miłówna Marta. Z kolei nastąpił tieściwy odczyt dchny Hetmańskiej ku uczczeniu setnej rocznicy Powstania Listopadowego. Deklamację p. t. „Szczęście” wygłosiła z przejęciem dchna Emanońska, a dchna Dobroczyńska świetnie recytowała wyjątek jednej z ballad Mickiewicza. Prelegentkę i deklamatorkę nagrodzono hucznymi oklaskami. Apeln dchny przewodniczącej, aby wszyscy popierali wydatnie zbożną akcję sokolą i śpiewem zakończono to pierwsze walne zebranie naszych druhów.

## Obchody listopadowe

Poznań - Śródmieście. Wobec szalenie wypełnionej druhańmi i druhami sali zajął uroczystość drh. wiceprezes Jęczkowiak, który przedstawił pokrótce cel i znaczenie obchodu. Po zagajeniu wszyscy odśpiewali „Warszawiankę” a drh. Morski zadeklamował „Boga Rodzica — Dziewica...”. Z kolei drh. Kapałczyński wygłosił obszerny referat o samem powstaniu. Nawiązaniem do obowiązków jakie spływają na Sokolstwo, które godnie zawsze podtrzymywało tradycje walki o wolność zakończył prelegent swój ciekawy referat. Po deklamacji drch. Biegierówny, orkiestra mandolinistów odegrała szereg utworów, okolicznościowe przemówienie wygłosił drh. Szkudlarski, a drh. Bronakowski zadeklamował: „Do lotu bracia Sokole”. Bardzo udatnie wypadła recytacja przedstawiciela najmłodszego pokolenia sokolego drh. Przybyłowicza. Na zakończenie drh. wiceprezeska Łyczynkowska wygłosiła krótkie przemówienie do druhów, przypominając jako wzór bohaterską postawę niewiasty z walk powstańczych. Pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła” zakończono ten sympatyczny obchód. (in).

Leszno. W naszym mieście sokolstwo nie urządziło odrębnej uroczystości, lecz poszło z innymi, obejmując jednak w przeważnej części stronę organizacyjną głównego momentu obchodu, a mianowicie — akademii. Odbyła się ona w pięknie przybranej i bogato udekorowanej zielenią, oraz sztandarami o barwach narodowych sali „Sokół” formalnie nabitej publicznością, przyczem stawali się reprezentanci władz państwowych, wojskowych, samorządowych i duchowieństwa w komplecie. Akademję zajął członek komitetu wykonawczego p. prof. Karpiński. Część koncertową zainaugurowała orkiestra 17 p. ul. pod batutą p. por. Dzidka, wykonując z

właściwą sobie maestrą wspaniałą fanfarę i Polonez A-dur. Z kolei wystąpili chóry koła śpiewu „Chopin” i „Dembiński” pod batutą p. prof. Lubierskiego i odśpiewały doskonale hymn, kompozycji p. St. Kwaśnika. Osobną całość stanowił wykład drh. redaktora Herniczka z Poznania, który poza ogólnymi uwagami o Powstaniu Listopadowym, szeregiem znamiennych szczegółów i faktów z nim związanych, poddał ocenie historyczne znaczenie tego powstania i wpływ moralny na późniejsze pokolenia Polaków, które miały wydać mścicieli i które miały doczekać się tego, iż nad polską ziemią zatrzepotał znów Orzeł Biały, wolny i wspaniały. Z pomiędzy licznych wybitniejszych jednostek, które odznaczyły się swą działalnością w Powstaniu Listopadowym, prelegent wyróżnił ks. Adama Logę, pochodzącego z miasta Leszna. Ciekawego referatu wysłuchano w głębokim skupieniu, dziękując mówcy żywiołowymi oklaskami za wygłoszoną z porywającą swadą prelekcję. Dalej chór mieszczański koła śpiewu „Dembińskiego” pod batutą p. Szymańskiego odśpiewał „Orle Biały”, koło „Chopin” pod dyktando p. prof. Lubierskiego „Marsz obozowy z roku 1831”. Z kolei znowu orkiestra odegrała wiązankę pieśni polskich, a deklamacje wygłosili: druha z tutejszego gniazda i p. prof. Kalik. Na zakończenie doskonała orkiestra 17 p. ul. pod batutą p. por. Dzidka zagrała jego kompozycji bardzo efektowną fanfarę przy świetle ogni bengalskich, zdobywając sobie huczny pokłask. Pod względem organizacyjnym druhowie leszczyńscy zdali nie po raz pierwszy zresztą świetnie egzamin, walnie przyczyniając się do całkowitego sukcesu uroczystości listopadowych w naszym mieście.

Zmarłego, który szedł „ku swemu ostatniemu miejscu spoczynku pod cieniem sztandaru będącego symbolem jego najwyższych umiłowań najmłodszych lat”. Następnie druh prezes wygłosił ciekawy i gorąco przyjmowany referat na temat „Wpływ organizacyj przedwojennych na wynik powstania 1918/19 roku”. Rola jaką odegrał Sokół w Poznaniu jest jedną z najszczytniej-

## Co robią gniazda?

### Rok owocnej pracy.

Poznań - Łazarz. Żeńskie gniazdo obchodziło w niedzielę piękną uroczystość, akurat upłynął rok od chwili założenia nowej placówki sokolej. Przez ten okres czasu gniazdo systematycznie się rozwijało i potęgniało. Zarząd gniazda, na którego czele stoi niestrudzona w pracy druha Gartychowa, postanowił ten moment odpowiednio uczcić. Na ostatnim zebraniu przeduroczystościowym opracowano specjalny program, zapraszając również męskie gniazdo.

W niedzielę rano zgromadzili się wszyscy licznie w lokalu posiedzeń u p. Smoczyka. Krótko przed dziewiątą uformował się długi pochód ze sztandarami na czele, poczem ruszył karnym szeregiem na naboństwo do kościoła Na św. M. Boskiej Bolesnej. Mszę św. odprawił ks. Necko, przyczem wszyscy druhowie i drużyny przystąpiły do wspólnej Komunii św.

Z kościoła udano się w takim samym porządku do restauracji Słowackiej, gdzie już czekano z herbatką, w trakcie której przewodnicząca drch. Gertychowa powitała przedstawicielki dzielnicowego i okręgowego wydziału sokolej, pokrótce informując je o działalności oddziału, poczem w serdecznych słowach zwróciła się do młodzieży szkolnej i zaproszonych gości. Z kolei nastąpiły deklamacje, wykonane przez młodzież. Następnie sekretarka gniazda druha Stolpówna odczytała obszernie sprawozdanie z dotychczasowej działalności oddziału. Życzenia okolicznościowe składali kolejno p. in.: p. Frackowiak w im. komitetu Towarzystwa Dzielnic Łazarzkiej, druh Wawrzyński im. gniazda męskiego i drch dr. Brzeska, w im. Dzielnicowego Wydziału. Na zakończenie druha Zofia Dąbrowska wygłosiła referat, w którym zwróciła przede wszystkim uwagę na karność i wychowanie, te bezwzględnie konieczne cechy, bez jakich młodzież sokola

## Ważny zjazd

### Zjazd prezesów i naczelników

Gniezno. W niedzielę odbył się tu zjazd prezesów i naczelników okręgu gnieźnieńskiego pod przewodnictwem dh. prezesa dr. Trepińskiego. Na ogólną liczbę 18 swych reprezentantów wysłało tylko 10 gniazd. Ten brak poczucia obowiązkowości został napiętnowany, gdyż odnosi się do gniazd, które również pod względem płacenia składek nie są dość obowiązkowe. Przewodnictwo Dzielnic reprezentował dh. Antoni Sporakowski.

Ze sprawozdania ze zlotu okręgowego i zawodów wynika, że drużyna ćwicząca swą pracę techniczną nie zaniedbała, gdyż poszczególne gniazda i druhowie odnieśli niejedno zwycięstwo, zdobywając nagrody w postaci dyplomów, oraz żetonów. Dalej widać również, że zarząd okręgowy pracuje intensywnie odbywając zebrania i lustrację gniazd; poza tem referaty wypukliły piętrzące się trudności na każdym kroku, które uniemożliwiają prawidłową pracę sokolą przez przeciąganie członków do innych organizacji.

W ożywionej dyskusji nad sprawozdaniami przemówił m. i. dh. Sporakowski, który wypuklił najpoważniejsze obowiązki oraz zadania sokole zalecając pogłębienie pracy w kierunku wychowawczym i apelując do obowiązkowości.

W omówieniu programu pracy w szczególności zlotu okręgowego i dzielnicowego w roku 1931 wskazywano na najważniejsze przygotowawcze poczynania, które winny być niezwłocznie rozpoczęte, aby odpowiednio zaprawić się do publicznych występów na zlocie okręgowym, który odbędzie się w Pobodziskach i na zlocie dzielnicowym w Poznaniu. Na zakończenie zarząd okręgowy wręczył nagrody poszczególnym zawodnikom a w wolnych głosach udzielono wskazówek, jak mimo licznych trudności zapewnić pracę w okręgu dla spraw. sokolej stały i najszybszy rozwój.

## Zebrania plenarne

Poznań - Śródmieście. Plenarne zebranie odbyło się w środę w sali Stronnictwa Narodowego. Po zagajeniu przez drh. prezesa senatora Meissnera przyjęto 6 nowych członków i załatwiono sprawy wewnętrzne m. in. odczytano podziękowanie p. Marwegoj, za udział gniazda w pogrzebie śp.



## Reprezentanci rzemiosła w nowym Sejmie

„Orełdownik Wielkopolski“ słusznie zauważa:

Stronnictwo Narodowe, opierające się jak wiadomo na programie wszechstronnym, wprowadziło do Sejmu przy ostatnich wyborach 63 posłów, posiadając ich w ostatnim — tylko 37.

Z natury rzeczy, postępując ściśle według programu, wprowadziło Stronnictwo posłów różnych grup gospodarczych i stanów. Więc poza kilku adwokatami, prawnikami, profesorami (m. in. Wojc. Trampezyński, Roman Rybarski, prof. Winiarski i t. d.), weszli działacze-redaktorzy (dr. Seyda, Piestrzyński, Petrycki) dalej ziemianie i rolnicy, m. in. Dembiński — Węgierki, Przanowski — Imielenko pow. gnieźn., Kawecki, z kupców weszli do Sejmu m. in. więziony dotąd p. Bolesł. Lewandowski z Bydgoszczy.

Kto jednak reprezentuje w Sejmie polsko-chrześcijańskie rzemiosło? O to przecież toczyła się i toczy walka od lat. Przyjrzyjmy się tej sprawie nieco bliżej. Lista narodowa (nr. 4) wprowadziła do Sejmu następujących rzemieślników:

Franciszek Maryański, prezes Związku Rzemieśln. Chrześcijań w R. Pol., mistrz krawiecki, wytrawny i doświadczony działacz i organizator, zasłużony na polu rzemiosła. Przeszedł w okr. Warszawa miasto.

Drugim z rzędu jest Franciszek Górczak, mistrz szewski z Buku, równocześnie prezes Zw. Tow. Przem. i Rzemieślniczych na Wielkopolskę. Wybrany został w mieście Poznaniu.

Miasto Kalisz wysłało jako reprezentanta rzemiosła z ramienia Stron. Narodowego, mistrza stolarskiego p. Graczykowskiego. Społecznie zasłużył się p. Gr. jako prez. miejscowego Tow. Rzemieślniczego. Dalej weszli do Sejmu p. Piotr Lasota, mistrz rzeźniczy z Ostrowa, wybrany z okr. Poznań-powiat P. L. był już posłem w pierwszym Sejmie (Ustawodawczym), gdzie wedle sił i w miarę stosunków stał w obronie reprezentowanego przez siebie rzemiosła.

Z Pomorza (okr. grudziądzki) weszli do Sejmu kupiec i przemysłowiec, zainteresowany rzemiosłem pomorskiem p. Józef Mazur.

Jak widzimy — zasiada w klubie Narodowym liczącym 63 posłów — sześciu posłów, jeśli posła Le-

wandowskiego, czy kupiec — zaliczymy do obrońców spraw rzemiosła, nie mówiąc już o klubie jako takim. A jak wygląda w innych ugrupowaniach?

Lista nr. 1 — (Blok t. zw. Bezpartyjny) ma jak wiadomo 248 mandatów sejmowych, oddała ludziom mającym związek z rzemiosłem: trzy mandaty! Weszli z tej listy do Sejmu jeden rzemieślnik warsztatowy p. Reuss, prez. Izby Rzemieślniczej w Lucku, oraz dwaj b. posłowie: p. Snopczyński, prezes Zw. Inwalidów, mistrz mularski (który zawodu nie uprawia!) i p. Idzikowski, sekretarz warszawskiego cechu cukierników. Dwaj ostatni są członkami zarządu t. zw. „Stanu Średniego“.

Biorąc w stosunku proporcjonalnym do ogólnej ilości mandatów posiadanych przez każdą z tych list, lista B. B. powinna wykazywać dwadzieścia cztery mandaty dla rzemieślników, nie zaś trzy, jeśli Stronnictwo Narodowe ma ich na 63 mandaty — 6!

Jeżeli teraz porównamy liczebność przedstawicielstwa rzemiosła w nowym i poprzednich Sejmach, widzimy dużą zmianę na lepsze co przede wszystkim jest do zawdzięczenia Stron. Narodowemu.

## O czym pamiętać należy podczas epidemii anginy

Obok grypy, która u nas — tak samo zresztą, jak i w całej Europie — zapanowała obecnie nagminnie, w równym niemal stopniu pastwi się nad nami, zwłaszcza nad dziećmi naszymi i nad naszą młodzieżą w wieku szkolnym, angina w rozmaitych swoich formach: zapalenie gardła, nieżytów gardła, zwykłych i błonniczych, zapalenia migdałków mieszkowych, czyli tak zwanej anginy folikularnej, ropowicy szyi, a także zapalenie ślinianki przyusznej, noszącej popularne miano „świnki“.

Wszystkie te formy chorobowe, pozornie niewinne i mijające często szczęśliwie po kilku dniach, kryją wszelako w sobie — podobnie jak najłżejsza nawet pierwotnie forma grypy — rozliczne niebezpieczeństwa powikłań. Gdy powikłania te w grypie dotyczą przeważnie płuc, powikłania anginy porażają częściej serce a także mięśnie i stawy, wywołując rozmaitego rodzaju cierpienia reumatyczne. I w jednym i w drugim wypadku zagraża organizmowi, dotkniętemu powikłaniem grypowym czy anginowym, poważne niebezpieczeństwo i dlatego należy iść za wszelkimi wskazaniami medycyny zapobiegawczej,

aby możliwie niedopuszczać do powstawania tych chorób, do zarażenia się niemi podczas ich nagminnego panowania.

Podczas epidemii anginy doskonałym środkiem zapobiegawczym jest staranne płukanie gardła rano i wieczorem jakimkolwiek środkiem dezynfekującym, bądź popularnym, bardzo słusznym zresztą, kwasem borsytem, alunem, wodą utlenioną, nadmanganianem wapniowym (calcium permanganicum), wreszcie wodą z dodatkami paru kropel jodyny. Nawet, z braku tego wszystkiego, na wsi na przykład, wprost wodą przegotowaną (zawsze należy używać do płukania gardła wody przegotowanej), zakwaszonej kilkoma kroplami cytryny.

Tak łatwy i dostępny dla każdego środek zapobiegawczy bardzo skutecznie chroni przed wszelkimi stanami zapalnymi gardła, należy więc pilnie przestrzegać stosowania go, zwłaszcza podczas epidemijnego panowania tych chorób.

Prócz tego zwracają pacjentom lekarze specjaliści baczna uwagę na unikanie picia zbyt gorących napojów: herbaty, kawy, zup, czekolady, mleka itp. Również szkodliwe jest spożywanie nadmiernie gorących potraw, „wprost z ognia“, jak to się często, gwoli ich smakowitości, praktykuje. Picie i jedzenie wrzących napojów i potraw powoduje zżuszczenie nabłonka gardzieli i przyleku, prowadząc w bezpośrednim wyniku do zapalnego zajęcia wysięlającej gardło i przyleku błony śluzowej. Tą właśnie drogą dostają się na zżuszczonej nabłonek zarazki, znajdujące w nim nader podatny grunt do szybkiego rozwoju i rozmnażania się. Dlatego przyzwyczajając należy dzieci od lat najmłodszych do picia napojów i jedzenia potraw o temperaturze zaledwie ciepłej, nigdy gorącej, to samo też stosować trzeba u osób dorosłych.

Wreszcie ostatni, również ważny środek zapobiegawczy: podczas epidemii anginy wyrzec się bezwzględnie, zwyczajnie całowania się. Nigdy nie można wiezieć, kto nosi w głębi swojego gardła zarazki

anginowe. Dlatego też podczas epidemii anginy i grypy należy bezwzględnie wyrzec się tego miłego zwyczaju. Kres również położony być winien dawno zarzuceniemu na Zachodzie, bardzo rycerskiemu może, ale niebezpiecznemu zwyczajowi całowania pań w rękę, a zwłaszcza w przybrudzone najczęściej rękawiczki. Ręka i rękawiczka, stykające się bezpośrednio z kurzem z powietrza nie mogą być nigdy wolne od zarazków, szczególnie w dobie nagminnego panowania chorób i dlatego całowanie ich jest nie tylko zgoła zbędne, ale szkodliwe.

Dr. S. C.

## Kalendarzyk Powstania Listopadowego

Nakładem poznańskiej Drukarni Mieszczańskiej ukazał się „Kalendarzyk powstania 1830-31 r.“ w opracowaniu p. Stanisława Łatanowicza. Kalendarzyk ten przedstawia chronologicznie wszystkie ważniejsze wypadki wojenne i polityczne, ułatwiając w ten sposób orientację w czytaniu dzieł szczegółowych, i wogóle przypomniąc poszczególne wypadki i daty Kalendarzyk wydany bardzo ładnie w formie kieszonkowej, może oddać poważniejsze usługi a w każdym razie będzie miłą pożyteczną pamiątką setnej rocznicy.

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

**ARAGO** ST. GÓRSKIEGO WARSZAWA

**ODGSKI** ZADAC WSIŁOZI

Pięgi Pryszcz Liszacie Plamy pewnie usuwa **KREM VENUS**

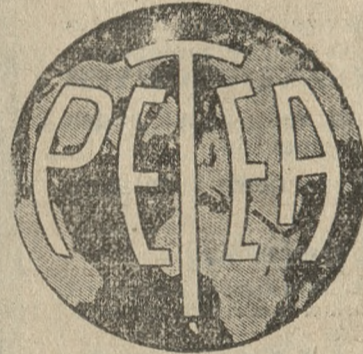
**POLSKIE TOW. AKUMULATOROWE** SP. AKC.

**BIELSKO, ŚLĄSK**

Telefon 2043  
Telegr.: PETEA

**AKUMULATORY** RADJOWE SAMOCHODOWE TELEFONICZNE KOLEJOWE, STACYJNE i t. p.

Przedstawicielstwo: Biuro Techniczne Inż. Stanisław Zarojewski, ul. Romana Szymańskiego 4, telefon nr. 37-48.



## Radjo nigdy NIE ZNUDZI!

Należy mieć odbiornik o europejskim zasięgu!

RADJOODBIORNIKI, GŁOŚNIKI ŚWIATOWYCH WYTWÓRNI ORAZ WSZELKI NOWOCZESNY SPRZĘT RAJOWY. POLECA W WIELKIM WYBORZE: Pp 2026-33, 96

SPECIALNY magazyn: **POZNAŃKIE TOWARZYSTWO RADJOWE**

TYLKO: ul. Fr. Ratajczaka nr. 39 Obok Cukierni Erhorna



**pluie de fleurs** (deszcz kwiatów)

**QUATRE VALETS**

**SZACH 15** (SUBTELNY DEKOTERYWALNY ZAPACH)

PERFUMY  
WODY KWIAKOWE  
PUDEK  
MYDŁA

**J. SZACH** WARSZAWA

JAPONSKI BIAŁY BEZ ZAPACHU NATURALNEGO BZU

nw 5223

## Wielka okazja Gwiazdkowa



Tylko 10 000 kompletów ozdób choinkowych wysłamy dla reklamę o 6.00 niżej ceny.

Komplet wartości 30 zł

tylko za zł 12,95

Komplet składa się z pięknymi ozdób szklanych różnego rodzaju girland, nitok złotych i srebrnych, lichtarzyków, zimnych ogni, świec, aniołków i wiele innych ozdób dla całej witego upiększenia choinki. Wysyłka w mocnej drewnianej skrzynce za zaliczeniem pocztowym bez zadatku. Koszt przesyłki 2 zł. Tak sam podwójny komplet tylko zł 24,50. K rzystajcie z okazji i spieszcie z zamówieniem natychmiast.

Wytw. ozdób choinkowych „Dekor“ WARSZAWA, Karmelicka 15/P. np 5908

## Meble stylowe

najkorzystniej wprost w Fabryce Mebli

Poznań, Tama Garbarska 25-28, telefon 57 71. Rysunki-kosztorysy. sp 26482

## Srebrne

- medaliki . . . . . od 1,75
- łańcuszki . . . . . „ 2,—
- naparstki . . . . . „ 4,—
- broszeczki . . . . . „ 2,25
- spinki do mankiet . . . . . „ 4,50
- o óweczki . . . . . „ 7,—
- ustniki . . . . . „ 5,50
- pap erośnice . . . . . „ 43,—
- kóleciska do serwet . . . . . „ 9,50
- cukiernice . . . . . „ 125,—
- przybory do szycia . . . . . „ 65,—
- przybory do manicure . . . . . „ 45,—
- przybory toaletowe . . . . . „ 23,—
- sztućczyki dla dzieci . . . . . „ 38,—

## Bizuteria złota

w największym wyborze po niskich cenach

u Szulca w Poznaniu

plac Wolności 5 — tel. 14-84

**JASNEJ SŁONCA**

NAJLEPSZA ZAPRAWA DO PODŁOG

ODŚWIEŻA ZNIŻCZONE POSADZKI, LINOLEUM I FARBUEJE MOMENTALNIE BIAŁE PODŁOGI NA MAMON LUB ORZECH CIEMNY.

Warszawa, Fabr. MARY, Zajęzowska 9



„HIS MASTER'S VOICE“  
to satysfakcja dla miłośników muzyki i tańca.  
Posłuchaj i osądź!  
The Gramophone Co Ltd  
London  
G. n. Repr. na Polkę  
**JOZEF WEKSLER**  
Członek i Eksp. Izby  
Handlowej w Krakowie  
Kraków, Florjanska 25  
Warszawa, Marszałkowska 132  
Lwów, Szwarczaka 2.

## ELEGANCKA TRWAŁA



Jedwabna pończocha do prania

## ZŁOTY BEMBERG

WYBOROWE  
**WINA STOŁOWE**  
 BIAŁE I CZERWONE

**Genet**

TP 734

Pałacą kwestję mieszkaniową  
 rozwiązuje

**HERAKLITH**

tania, lekka, ogniotrwała wysoce izolująca  
**plyta budowlana**

**PLYTAMI HERAKLITHOWEMI** buduje się szybko, ekonomicznie i tanio, budynki ciepłe i suche.

**PLYTAMI HERAKLITHOWEMI** można wybudować całe domy lub też wznosić nadbudówki, wykorzystywać poddasza i w ten sposób stwarzać nowe ubikacje mieszkalne.

**ZIMNE I WILGOTNE MIESZKANIA** na skutek izolacji płytami HERAKLITHOWEMI przemieniają się w zdrowe i wygodne mieszkania.

LEŻY ZATEM W INTERESIE TYCH, którzy zamierzają obecnie budować względnie przebudowywać, by przed sporządzeniem planów zaznajomili się ze zaletami PŁYTY HERAKLITHOWYCH

**PROSIMY DZIS JESZCZE** zwrócić się do nas i żądać nader pouczających i szczegółowych prospektów.

**Z PRZYJEMNOŚCIĄ TEŻ WPANA** poinformujemy bezpłatnie i bez zobowiązania.

**Autoryzowane zastępstwa:**

**Tow. Handl. Przemysł. Mieczysław Zagajski S. A.** Warszawa, Żórawia 3  
 Rejon zastępczy: województwa: warszawskie, poznańskie, pomorskie, tubelskie i kieleckie.

**Tow. Handl. Przemysłowe Mieczysław Zagajski S. A. Oddział Katowice**  
 Mickiewicza 12  
 Rejon zastępczy: Górny Śląsk, Zagłębie Dąbrowskie i okręg częstochowski.

**F-a Edward Rzechaczek, Biała koło Bielska, ul. Graniczna 5**  
 Rejon zastępczy: Śląsk Cieszyński i okręg krakowski.

**F-a Bracia Mund, Lwów, ul. Sykstuska 23**  
 Rejon zastępczy: wojew. lwowski, stanisławowski, tarnobolskie i wołyńskie

**F-a G. Piotrowski, Wilno, ulica Trocka 11, m. 9**  
 Rejon zastępczy: wojew. wileńskie, nowogrodzkie, poleskie i białostockie.

**F-a Beton w. M. Matz, Łódź, ul. Srebrzyńska 6**  
 Rejon zastępczy: województwo łódzkie.

Tw 625

Najodpowiedniejsze  
 podarki gwiazdkowe

**gramofony - płyty**

Instrumenty muzyczne  
 Nuty w wielkim wyborze  
 poleca

**St. Pelczyński**  
 Poznań, 27 Grudnia 1.  
 ap 58 8

**LOKAL**

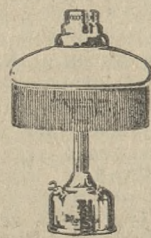
handlowo - biurowy

przy ulicy Sew. Mielżyńskiego 2

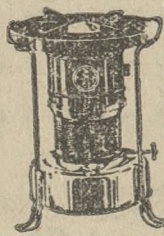
zaraz do wynajęcia.

Wiadomość telef. 52-51

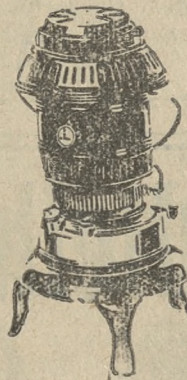
zp 2 781



Lampy i latarnie  
 na.towo żarowe.



Kuchenki naftowo-żarowe



Piecyki naftowo-żarowe.

System **Demon** Najnowsze patenty. Cenniki odwrotnie. Skład fabr. **r. Saiegocki, Poznań** Fr. Ratajczaka 2. II. ptr.



Cenniki na żądanie darmo.

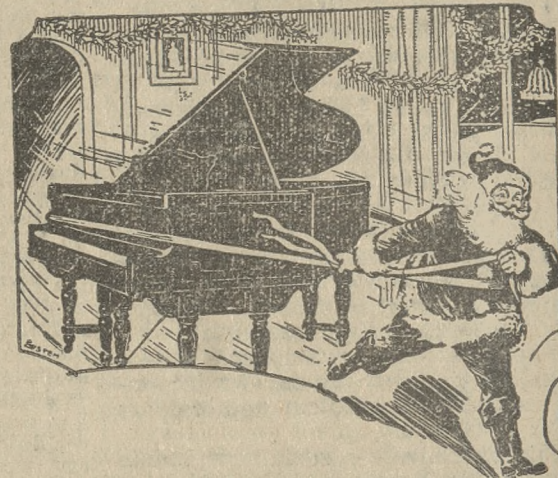
**Ospę owsianą**

wagonowo sprzedamy po 6.— zł  
 za 100 kg. dp 2 95

„Extra“, Krotoszyn

**Pierniki**

wielki wybór. M. kolaje czekoladowe od najmniejszych do większych ozdoby choinkowe cukrowe i czekoladowe wyroby własne dobre i tanie i przed gwiazdka jeszcze tańsze poleca L. Słodzinski, wytwórnia cukierek, czekolady, marmolady drażetek i pierników. Składy fabryczne: Wroniecka 16 Wielka 15 i Stary Rynek 35 (wejście z Wiankowej) Telefon 12-42. zdw 45 495



**FORTEPIAN**

kupić może dziś już każdy, ponieważ

Wielkopolska Fabryka Fortepianów i Pianin  
**A. DRYGAS**

Poznań, Kantaka 5

na starsza i największa firma branży fortepianowej w Poznaniu

sprzedaje przy niskiej wplacie i dogodnych ratach swoje instrumenty uznane na rynku wszechświatowym jako pierwszorzędne i nagrodzone wielokrotnie najwyższymi Medalami

**Ceny gwiazdkowe! Wielki wybór!**

Pp 7571-40 250

Chcesz mieć zapewniony spokój  
 na stare lata?  
 Rób oszczędności!

Przez noszenie obcasów gumowych

**„GLOBUS“**

zmniejszacie znacznie koszty reparacji obuwia, gdyż są one tańsze, a przytem 3 razy trwalsze od skórzanych. Próba przekona!

Uwaga: Piłki reklamowe dołajemy bezpłatnie!

Polecamy również **plyty gumowe** do reparacji kaloszy i śniegowców po wyjątkowo niskich cenach

**„WOLBROM“**

Fabryka Wyrobów Gumowych - Spółka Akc. w Wolbromiu, wojew. kieleckie.

dp 782

Zaoszczędzając  
 dziennie tylko  
**10 groszy** —

uczni w ciągu 20 lat wraz z procentami zł 2061.—, 25 lat zł 3540.—, 30 lat zł 5921.—! A ileż to ciężko zapracowanych groszy wydać się na marne w nieświadomości lub z braku doświadczenia! Nie należy nigdy kupować towaru najtańszego, ale też nie najdroższego. Kupując mydło w opakowaniu, niepotrzebnie się opłaca bezwartościowym papierem. Zwłaszcza na nowo wyciśnięty i znak ochronny. Żądajcie i kupujcie tylko to słynne mydło „Kollontay z oralka”, a wówczas kupicie najlepiej i najkorzystniej. Mydło „Kollontay” ma bowiem 5 szczególnych zalet: jest niedrogi, jest aromatycznie perfumowane, nie ma zbitecznego opakowania, zawiera glicerynę i wreszcie fabryka gwarantuje za jego łagodność i czystość.

Mydło  
**Kollontay**

z praktyką

Zastępca na Poznań i Pomorze **Klaczynski i S-ka, Poznań, W Garbary 21.**  
 Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927.

Tw 780

# PIANINO B. SOMMERFELDA

jest  
**NAJMILSZĄ NIESPODZIANKĄ GWIAZDKOWĄ!**

Proszę przekonać się w moich magazynach o pierwszorzędnym gatunku pianin, ich silnym, śpiewnym tonie i eleganckim wykonaniu.

Przez dogodne warunki spłaty i niskie ceny umożliwiam nabycie tego najbardziej pożądanego

**prezentu gwiazdkowego**

**B. SOMMERFELD, BYDGOSZCZ**  
ULICA ŚNIADECKICH 56. GDAŃSKA 19.  
**NAJWIĘKSZA W POLSCE FABRYKA PIANIN.**



## GWIAZDKA DLA WSZYSTKICH!

Celem szybkiego rozpowszechnienia naszej wytwórni artystycznych portretów między Czytelnikami niniejszego pisma, postanowiliśmy wykonać **KILKA TYSIĘCY PORTRETÓW GWIAZDKOWYCH** w cenie zł 4,25

Prosimy przysłać nam fotografię (pojedynczą, podwójną, lub grupową, oznaczając osobę, mającą być powiększoną znakiem X) z dokładnym adresem na odwrotnej stronie, z której wykonamy w krótkim czasie artystyczne powiększenie rozmiaru 30x40.

Skorzystajcie jaknajprędzej z tej jedynej okazji gwiazdkowej, gdyż przewidzieliśmy tylko kilka tysięcy sztuk. Gdy będziecie z portretów zadowoleni, prosimy polecać naszą firmę wśród krewnych i znajomych. — Fotografie zwracamy w całości. — Powiększenia wykonujemy darmo, liczymy jedynie za kosztą przesyłkowe i administracyjno-personalne. Wobec tego, prosimy przy każdym zamówieniu przelać na konto czekowe P. K. O. Nr. 67.449 zł. 4,25 lub wysłać za zaliczeniem pocztowym za zł. 5,25.

## ZAKŁAD ARTYSTYCZNY „PLASTYKA“

Łódź ul. Nawrot 64/66, skrz. pocztowa 18, konto czekowe P. K. O. 67.449

Prosimy wyciąć i przelać wraz z fotografią

### ZAMÓWIENIE Nr. 2711.

Zgodnie z powyższą propozycją załączam . . . sztuk fotografii z prośbą o bezpłatne powiększenie takowych w rozmiarze 30x40 cm. Należność zł. 4,25 od każdej sztuki przesyłam równocześnie na P. K. O. 67.449 lub wysłać za zaliczeniem zł. 5,25. (Zbyteczne wykreślić).

Nazwisko i imię .....

Adres .....

Specjalnej korespondencji nie wymaga się.

np 5 704

## KUPUJCIE

SA ONE NIEZRÓWNAJĘ DOBROCI,  
OSTRE, TRWAŁE I OSZCZĘDNE  
NIE NISZCZA SKÓRY,  
GOLA KAŻDY ZAROST,  
A MIMO TO  
KOSZTUJĄ TYLKO 50 GROSZY



np 5807

## Nie loteria Czy odgadnięcie? Nie podział

Z-A-N-O-P-N  
B-L-I-N-L-U  
L-N-O-W-I

Tak drogie i pożądane w dzisiejszym czasie kamgarny na ubrania i kostiumy damskie, bieliznę damską i pościelową, gotowe ubrania i płaszcze: męskie i damskie, koldry watowe, zegarki złote: damskie i męskie, aparaty fotograficzne i inne wartościowe przedmioty, możecie u nas otrzymać zupełnie bezpłatnie. Niema żadnego ryzyka. Niepowodzenie wykluczone.

Prosimy nadesłać nam prawidłowe rozwiązanie obok umieszczonego zadania (litery należy ułożyć wszędy), KTÓRE OZNACZĄ TRZY MIASTA POLSKIE. Wraz z zadaniem prosimy w liście podać dokładny adres oraz załączyć znaczek pocztowy na porto, na co otrzymamy WP. szczegółowy prospekt i niespodziankę. Posiadam dużo listów dziękczynnych

Dom wysyłkowy „Merkury“, Łódź 4. Skrz. pocztowa 487

## ZAJĄCIE

oraz wszelką inną zwierzynę na eksport kupuję po najwyższych cenach dziennych

F-a „AKRA“

LESZNO (Włz.p.) TELEFON 71.

Otw. dzień i noc.

np 5828

## Poleca Piwo

Butelkowe jasne,

Ciemne-Monachijskie,

Bernardyńskie Słodowe

Browar Parowy J. Korab - Kowalskiego w Koninie.

Hurtowy Skład w Poznaniu,

Marszałka Focha nr. 31.

Telefon 72-92.

Piwo oraz lód dostarcza bezpośrednio do restauracji, sklepów kolonijnych i spożywczych.

pp 5897-84, 129

## UWAGA!

Zastępstwo na nadzwyczajnych warunkach odda bardzo poważna Instytucja Kredytowa uczelwim i pilnym zastępcem.

Najwyższa i sumiennie wypłacana prowizja. — Zgłaszamy również zastępców do Kasy Chorych. Zgłoszenia osobiste wraz z dowodami osobistymi przyjmuje nasz Inspektor p. H. Frisch, w dniach:

- 7. 8. 9. XII. 1930. Poznań. Hotel „Britanija“.
- 10. XII. 1930. Gniezno. Hotel „Centralny“.
- 11. XII. 1930. Inowrocław. Hotel „Rzymski - Weiss“.
- 12. i 13. XII. 1930. Toruń. Hotel „3 Korony“.
- 14. XII. 1930. Chelmża. Hotel „Pomorski“.
- 15. 16. 17. XII. 1930. Bydgoszcz. Hotel „Victoria“.
- 18. XII. 1930. Pelplin. Hotel „Wielkopolski“.
- 19. XII. 1930. Tczew. Hotel „Centralny“.

od godziny 10-tej do 1-szej przed południem.

Panowie zastępcy z najbliższej okolicy, zgłaszający się u naszego Inspektora i obejmujący to zastępstwo, otrzymują zwrot kosztów podróży. Tp 736

## Okazja Gwiazdkowa!

kłóra zapewni każdemu 100% zadowolenia. Jest to prawda, która powinna się stać przykładem dla każdego wzwrogo przedsiębiorstwa. Obecny kryzys gospodarczy wymaga radykalnej niżki cen artykułów codziennego użytku. Chcemy pozyskać dalszych klientów i dać możność każdemu obywatelowi zaopatrzenia się w zimowe towary.

## Dlatego obniżamy ceny o 40%

Nasze szczerze dążenie dostarczenia dobrego towaru po niskiej cenie, przekona P. T. Odbiorców że zasługujemy na całkowite zaufanie i poparcie. Celem przekonania o dobroci towaru wysyłamy reklamowo

### I. Tylko za 12,— zł.

1 pullover (swetr) męski lub damski w najnowszych deseniach i szal jedwabny modny. 3 pary skarpetek grubych zimowych mocnych. 3 chustki do nosa białe z kantami. 1 recznik wafłowy z frendzlami. 1 krawat jedwabny modny. Porto zł. 2 płaci odbiorca. Uwaga: przy zamówieniu 3-ch kompletów porto i opakowanie bezpłatnie.

### II. Tylko za 36,— zł.

3 mtr. bostonu wełnianego na eleganckie ubranie męskie lub kostium damski kolor granat lub czarny w odpowiednim gatunku. 1 koszula trykotowa męska lub damska i kalesony trykotowe, lub reformy damskie. 1 szal jedwabny w najnowszych deseniach zakardowych. 1 pullover męski lub damski w najnowszych deseniach. 3 pary skarpetek zimowych. 3 chustki do nosa białe z kantami. 1 recznik wafłowy z frendzlami. 1 krawat jedwabny modny. Porto 3 zł. płaci odbiorca.

### III. Tylko za 20 zł 50 gr.

„Koldra watowa“ z czystej białej waty pełnej długości i szerokości, z obywatelnym pokryciem satynowym w kolorach (bordo, różowe, lila, niebieskie i t. d.) Polecamy „kapy“, podpinkę, z dobrego, białego płótna z mierzka do kolder watowych w cenie reklamowej. Tylko 12 złotych.

### IV. Tylko za 9 zł 75 gr.

Koszula, półjedwabna w najnowszych deseniach z 2-ma kołnierzami (prosimy pociąć kołnierza). Towary wymienione wysyłamy każdemu za zaliczką pocztową po otrzymaniu listownego zamówienia (płaci się przy odbiorze). Kupujący nie nie ryzykuje, jeżeli towar mu się nie podoba, przyjmujemy go z powrotem i pieniądze zwracamy. Zamówienia prosimy adresować firmie

## Produkcja Krajowa, Łódź 1.

Skrzynka pocztowa nr. 394

Otrzymujemy mnóstwo podziękowań. Podziękowania są też cenniejsze, gdyż otrzymujemy je, zupełnie samorzutnie. Niżej przetaczamy jedno z ostatnich podziękowań:

Morawczyzna, dnia 3 grudnia 1930 r.

P. T. Produkcja Krajowa, Łódź.

Ośmielam złożyć podziękowanie Sz. F. z otrzymanych kompletów, gdyż jestem w zupełności zadowolony i upraszam jeszcze o przysłanie mi niżej wymienionych towarów podług cennika.

Z prawdziwym szacunkiem

Zygmunt Auerbach

Zadać bezpłatnych cenników.

zp 26 709

## PRZEDSTAWICIELSTWO

maszyn biurowych poszukuje

## zastępcy na Poznańskie.

Wymagany własny warsztat. Oferty sub- „Maszyny“ Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115.

## Wszystkich Wierzycieli i Dłużników

którzy mają jakąkolwiek pretensję wzgl. są winni firmie **Poznańskie Zjednoczone Cegielnie T. z o. p.**

wzywam niniejszem do zgłoszenia pretensji swej wzgl. długu w czasie do 10 stycznia 1931 r. Pw 7 440-57,763

Poznań, dnia 27 listopada 1930 r.

H. Szymtkiewicz, likwidator, ul. Skarbowa 19.

### PRZETARG PRZYMUSOWY

We wtorek, 9 b. m., o godz. 11.15, sprzedam w Pobjedziskach największej dającemu za gotówkę:

parę walców, parę kamieni, elewator i czyszczarkę, Zbiórka o godz. 11.10 w moim biurze. np 5 837

Br. Grzesiak, kom. sąd. z pol., Pobjedziska.

### PRZETARG PRZYMUSOWY

We wtorek, 9. 12. b. r., o godz. 14.00 sprzedam w Sokolnikach Gwiazdowskich pod Kostrzynem największej dającemu za gotówkę:

16 warchlaków i 4 cielaki. np 5 836

Zbiórka o godz. 13.50 przed Solectwem.

Br. Grzesiak, kom. sąd. z pol., Pobjedziska.

### PRZETARG PRZYMUSOWY

We wtorek, 9. 12. b. r., o godz. 15.15 sprzedam w Uzarzewie, stacja kolejowa Biskupice, największej dającemu za gotówkę:

2 kopce kartofli ca 500 ctr. np 5 835

Zbiórka o godz. 15.10 przed Solectwem.

Br. Grzesiak, kom. sąd. z pol., Pobjedziska.

Napisowe słowo (tłusto) 30 groszy, każde dalsze słowo 20 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

# OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 60 groszy

Znak oferty (naprzykład: z 18924, n 2735, d 1790 i t. d. = 1 słowo. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 10.

## 1 SPRZEDAŻE

### Meble

Tania sprzedaż. Poznań, ulica Żydowska 84. Józef Hilscher - telefon 37 60. n 5 790

### Samochód

kryty 6 osobowy Landolet maszynowa mała używana za 4000 zł. rolwaga na 5000 kg za 750 zł do sprzedania. Zgłoszenia Krotoszyn, skrzynka pocztowa 7. dp 2 189

### Złoty 5,90

fartuch biały z rekawami płaszczyk biały od 6,10, czarny satynowy od 9,50 poleca Fabryka Bielizny J. Schubert. Wrocławska 3. Pp 7480 49.112

### 300 ctn. wikliny wierzbowej

dla celów koszykarskich do oddania. Zgłoszenia z podaniem ceny do Kurjera zdp 46 655

### Dobra egzystencja

rozlewnia piw i fabryka limoniady w mieście ca. 6000 mieszkańców bez konkurencji na sprzedaż. Oferty do Kurjera zdp 46 665

### Wille Zakopane

pensjonat, meble wolna 50000 zamieniam na realność Poznań, sprzedam. Oferty zdp 46 664



### Bizuterja

złoto srebro obrączki ślubne wielki wybór Ceny niskie T. Galski św. Marcin 34. telefon 55 23. dw 2 159

### Okazyjnie sprzedam

eleganckie futro foksowe damskie oraz dwa spodki opusowe meskie. Skład cukierków. Piekary 22. zdp 46 655

### Futerko

krótkie meskie dobrze utrzymane 175 złotych Rzeczypospolitej 8. Mendlewska. zdp 46 657

### Fortepian

krótki koncertowy mało używany krzyżowy okazuje się z powodu przeprowadzki za 2200 zł na sprzedaż. Bosa 19, parter, lewo. Tramwa 4 (Górczyn). zdp 46 636

### Fiat 503

limuzyna, gotowa do jazdy, nadająca się szczególnie na drodze samochodowa, sprzedaż za 4000 zł. Kocubnicki i Sp. Poznań, ul. Marszałka Pocha 127. zdp 46 631

### Strutownik

oraz sieczkarke na zapęd siła mechaniczna tania na sprzedaż. Oferty „Par”. Aleje Marcinkowskiego 11. pod nr. 49.276. Pp 7593 49.276

### Westfalia

siewnik dołownik okazuje się tania sprzedam Oferty „Par”. Aleje Marcinkowskiego 11. pod nr. 49.278. Pp 7593 49.278

### Fordson

plus Pintschera tania sprzedam. Oferty „Par”. Aleje Marcinkowskiego 11. pod nr. 49.274. Pp 7593 49.274

### Dobrze

wykonane sypialnie, biurka inne meble na raty. Stolarska Małeckiego 4. zdpw 46 647 8

### Sprzedam

palto meskie dobre, łódka, nasadówka nowa etc. Poznańska 43. I. prawo. jp 5186

## DZISIAJ W KINIE

Apollo: I. „Wielka Rewja” II. „Zaginiony sterowiec”.  
Aurora: „Mogila Nieznanego Żołnierza”.  
Colosseum: Harry Piel w „Tajemniczej Limuzynie”.  
Corso: „Córka Wodza”.  
Casino: „Dusze w niewoli”.  
Edison: „Dziewica z Kairu”.  
Harta: „Przedwiośnie”.  
Kapitel: „Charlie Chaplin zrobił karierę”.  
Metropolis: „Róża Ulicy”.  
Orzeł: „Krwawy żart”.  
Orzeł: I część „Władca dżamentów”, II część „Podwójne oblicze”.  
Renaissance: „Królewski jeździec” oraz „Szakal Prerji”.  
Słońce: „Lokomotywa 2329”.  
Stylowe — Teatr Rewja: „Grunt się nie przejmować”.  
Tęcza: „Opętana przez zmysły”.  
Wilsona: „Wicher”.

## Necessaire

krokodyl prawie nowy korzystnie sprzedam. Adres Kurjer zdp 46 557

## 30 złotych

spody meskie, futro, opasy kolnier karakuł. Wierzbicice 23, parter, prawo. zdp 46 583

## Parcele

budowlane sprzedam korzystnie. Szender, Mosina. zdp 44 534

## Mały Remington

walizkowy zupełnie nowy nieużywany okazuje do sprzedania: Świdzińska, Kuźnica 6, Górczyn, telefon 7135. zdp 46 500

## Restauracja

mieszkanie w Poznaniu 5.000. Oferty Kurjer zdp 46 585

## Ubranie

i smoking wysokim bardzo tania sprzedam. Telefon 33-11. zdpw 44 600

## Wózek

dla lalki, kino dziecięce, skrzypce sprzedam. Szkolna 3, podwórko, prawo, II. prawo. zdp 46 622

## Brylantowe

kolczyki szafirowi tania. Niedziela 12-4. Sieroca 89. II. prawo. zdp 44 624

## Kino duże

670 miejsc z balkonem korzystnie na sprzedaż od zaraz, z powodu choroby właściciela, w mieście powiatowym, prowincji poznańskiej, mieszkańców 20 tysięcy, wojsko oraz wyższe uczelnie seminarjum meskie i żeńskie i wszelkie szkoły. Za rotówką ceną przystępną. Adres wskazać Kurjer zdp 46 628

## Salonik

piękny, stylowy, złożony, sprzedam Konnikiewicz, Poznańska 46/48. zdp 46 619

## Meble

eleganckie i skromne tania tylko wzrost w fabryce. Julian Weclawski, św. Rocha 3 (Miasteczko). zdpw 46 118

## Sypialnie

debowe, ładne, kompletne wyprzedaje faktycznie tania Stolarnia mebli, Kwiatowa 6. zdpw 45 940

## Szyfony

z herbem w kamieniu i metalu poleca St. Frankowski, Fr. Ratajszka 1. telefon 55-37. Pw 7476-49.53

## Meble

Tania sprzedaż. Poznań, ulica Żydowska 84. Józef Hilscher - telefon 37 60. nw 5390

## 6 KAMIENICE

Wille wolna sprzedam. Krolch, Puszczkowsko. zdpw 44 773

## 7 PIENIADZ

Na tysiąc morg dzierzawy w Poznaniu poszukiwany zaraz z powodu choroby wspólnik z kapitałem 30 tysięcy złotych. Dzierżawa bardzo korzystna roczny kontyngent buraczany przesyła 20 tysięcy centnarów. Zgłoszenia Kurjer zdp 46 596

10-12 tysięcy dolarów na I. hipoteke resztówki w Poznaniu poszukiwane. Przyjmie się ewentualnie wartościowe papiery Zabezpieczenie ogniewe budynków resztówki opiewa na przeszło 200 tysięcy złotych. Oferty Kurjer Poznański zdp 46 595

## Za

wypożyczenie 1000 zł na rok oddam jako procent pokój umeblowany, możliwe małżeństwu bezdzietnemu. Oferty Kurjer zdp 46 641

## Wypożyczam

mniejsze sumy krótkoterminowo pod zastaw. Oferty „Par”. Aleje Marcinkowskiego 11. pod 57.791. Pp 7591 57.791

## 8 DO WYNAJĘCIA

## Mieszkanie

3 pokojowe, kuchnia, łazienka, wygodny, parter w nowym domu bez odstępnego za zwrotem płacanej 3 miesięcznej dzierzawy zaraz do objęcia. Bosa 19, parter, lewo, Tramwa 4 (Górczyn). zdp 46 635

## Mieszkanie

trypokojowe łaźienka, pierwsze piętro Rynek Wiledecki, przejęcie mebli 5000 Dutkiewicz, Chwałiszewo 70, front. zdp 46 632

## Domek

2 pokoje oraz pokój, kuchnia, wdzierazwie, Kurjer zdp 46 590

## Nowożeńcom

odstąpię śliczne dwupokojowe kuchnia, przedpokój, nowymi meblami. (czynsz 60 miesięcznie Adres Kurjer zdpw 46 443

## 11 POKOJE UMEBL.

## Pokój

z utrzymaniem lub bez, telefon do wynajęcia Butowska 1, III. ptr., mieszkanie 18. zdp 46 660

## Słoneczny

frontowy połój dwuosobowy, elektryczność, łaźienka, Ogródowa 13, II. pr. zdp 46 659

## Pokój

umeblowany, telefon do wynajęcia, Mińska 12 a, III. ptr. zdp 46 651

## Sławkiego

36, I. ptr., lewo, z komfortem, solidnym panu. zdpw 46 593

## 12 SZUKA POKOJU

## Studentka

szuka pokoju umeblowanego od 1. 1. 31 r. blisko Unwersytetu na parterze lub I. ptr. możliwie z obiadaniami. Zgłoszenia Kurjer zdp 46 590

## 13 LOKALE

## Dwa pokoje

umeblowane, sypialnia, gabinet na biuro, potrzebne od stycznia, konieczne śródmieście. Oferty z ceną adresować: Warszawa skrzynka pocztowa 686. zdp 43 725

## 15 UZDROWISKA

## Zakopane

„Iwonka”, pensjonat murowany, ul. Jagiellońska (Na Antałowce) pod nowym zarządzeniem Wandy Sappowej, odnowiony komfort, wygody, kuchnia pierwszorzędną Ceny 10-12 zł. Obok tereny rarczarskie. np 5263

## Krynica

pensjonat „Lotos” w centrum zdrowiska, komfort nowoczesny, kuchnia wykwinna, na żądanie dietetyczna, ceny przystępne. zdp 46 653

Poronin przy Zakopanem willa „Tatry”, poleca słoneczne pokoje z pięknym widokiem na Tatry. Utrzymanie piec orazowe, kuchnia do mowa, Radio, biblioteka, narty, gry towarzyskie. Cena 7 zł. zdp 44 386

## Zakopane

Pensjonaty „Lotos” — „Kubikówka”, położone wśród osrodków — łąk. Ceny niskie. np 5833

## Zakopane

pensjonat „Janówka”, ulica Nowotarska, pokoje słoneczne, — pierwszorzędną kuchnia warszawska, Nowy zarząd. Zgłoszenia od 10 grudnia. np 5831

## Zakopane

Ul. Witkiewicza „Biała Róża” komfortowa willa murowana, ciepła i zimna woda w pokojach kuchnia wykwinna Ceny umiarkowane, pensjonat prowadzony pierwszorzędnie przez nową właścicielkę L. Cholewicką. zdp 44 557

## 16 OSOBISTE

## Stella

dokąd się wyprowadziłaś. Przyjeżdżaj od Bydgoszczy”. Oferty Kurjer zdp 46 594

## Radjo

5 lampowe nowoczesnej konstrukcji, elektrogramofonem lub bez nadający się do lokal. k'n. n. prowincji korzystnie sprzedam Nowakowski, Żupańskiego 8, III. zdpw 46 523

## 22 ROZMAITE

## Biuro

prawno-buchalteryjne „Pomoc” pod kierownictwem dyplomowanego prawnika i przys. buchaltera. Prośby skargi, apelacje odwołania, tłumaczenia, przeprowadzenie spraw w urzędach prace buchalteryjne, analizy bilansów, sprawy podatkowe Załatwiamy uolecenia również pisemnie Warszawa, Krakowskie Przedmieście 10. m. 3 telefon 409-49 np 5474

## Fryzjerka

poleca się w dom. Kurjer zdp 46 640

## Koldry

wykonuje stare przerabia. Smoczyńska, Kwiatowa 8. zdp 46 634

## Artystyczna

reparacja pończoch, trykotów — Nadrażanie stóp, Skarbowska 14, parter, lewo. zdp 46 500

## Autobusy

do Wrześni wyjazd Wrocławską nr. 15 — 8.30; 10.10; 11.30; 13.45; 15.00; 17.15; 18.30; 19.15. zdpw 46 042

## Futra

damskie, skórki tania. Naprawa modernizacja. Pałkowska, Małszalska 7, I. zdpw 46 571

## Dla Pani

koszule płócienne od 1,90 trykotowe do 2,25 nocne od 5,90 poleca Fabryka Bielizny J. Schubert, ul. Wrocławska 3 Wykonuje solidnie. Pw 1478-49.108

## Dla Pana

koszule białe płócienne od 3,90 zł. smokiznowe od 8,50 zefrowe od 6,50, nocne od 15,50 poleca Fabryka Bielizny J. Schubert, ul. Wrocławska 3. Pw 1470 49.110

## Akuszczka

Kleinwächterowa Poznań, centrum, ul. Romana Szymańskiego 2, pierwsze piętro, lewo, drugi dom od placu Świętokrzyskiego. zdpw 41 872

## 23 OZENKI

## Amerikanin

rodowity Polak 29 letni, wysoki blondyn, powracający obecnie do kraju, poszukuje znajomości inteligentnej, dany celem późniejszego ożenku Poszukiwany nie wymaga, gdyż dobrze jest ustosunkowany, natomiast życzy sobie szczerości i zamiłowania do życia domowego. Zgłoszenia tylko nieanonimowe, nie restantę do sekretariatu „Atlas Union”, Hamburg 30, Eistedderweg 20. zdp 41 606

## Który

z panów na stanowisku chciałby mieć za żonę, dobrą, nie dziesięć lat, bardzo miłą, zręczną, szczerą, cięmią londyńską, lat 25, z inteligencją posiadającą 20 tys. i wyprawę? Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego pod zdp 46 666

## Malgosia

szuka swego Jas a Cel matrymonialny. Czy jest inteligentny, do bry i przystojny przekonaj się z fotografii, którą zwróci. zdp 43 661

## Kawaler

lat 27, przystojny, posiadający pełnię i siłę kolonialną na prowincji, szuka żony Panie posiadające około 10.000 racza łąskwie skierować swe zgłoszenia z fotografią do Kurjera zdp 46 614

## Oficer rezerwy

tytuł doktorski na stanowisku, lat 20, przystojny, poszukuje sympatycznej, niewiasty w celu matrymonialnym, posiadającej majątek lub kapitał celem usamodzielnienia się. Propozycja poważna dżentelmeńska. Zgłoszenia Warszawa, Nowogrodzka 26. „Ustawiany Kurjer” dla „Dr. W.” zdp 45 733

## Która

z kulturalnych par pomoże nieprzeciętnemu studentowi na podstawie dookończenia studiów? Cel matrymonialny. Zgłoszenia Kurjer zdp 46 616

## 24 NAUKA

## Buchalteryjne

Współczesne Wykłady Palliera gwarantuje wieloletnią zawodowość. Warszawa Nowogrodzka 48 Zamieszcowe liściownie. Td 371

## Akademja tańców profesorewie tańców

Szan. Publiczności podajemy do wiadomości, że w zawodzie naszym niema tytułu profesora. Londyńska Akademja tańców jest kłamliwą reklamą i nieuczelną konkurencją, mającą na celu wprowadzenie w błąd publiczności, ponieważ w Londynie akademja tańców nie istnieje. Piotr Mikołajczak Fdward J. Kurj'o, członek honorowy The Imperial Society of Teachers of Dancing London. Pp 7531 57.735

## Kursy

stenoграфии, pisanja na maszynie i księgowości. Strzelecka 33. zdpw 46 525-6

## 2 tańce salonowe 3 lekcje

Szkoła Makowski i Małcka, Zapisy św. Marcin 40. 6-8. Pw 7585 57.787

## 26 ROZRYWKA

### Kino „Harfa”

W niedzielę 7 bm. poraz ostatni „Przedwiośnie”. Od poniedziałku 8. bm. poraz pierwszy w Poznaniu potężny film p. t. „Królowa Puszcz”. Na scenie! Znakomity transformista Felden w nowym repertuarze zdp 46 646

## 27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukiwaczy posady w tej rubryce bliższy do jednej trzeciej ceny drobnych

## Robotnik - inkasent

poszukuje stałej posady. Kaucja na żądanie Łaskawe oferty Kurjer zdp 46 654

## Gospodyni

młoda (dobra prezentacja, 4 kl. seminarjum, szkoła gospodarstwa, praktyka świadectwa elubne i dobre referencje) poszukuje posady zarządczyni Zgłoszenia Kurjer Poznański zdp 46 662

## Poszukiuję

od 1 stycznia posady wyreczytelki pani domu (znam gospodarstwo wiejskie) równocześnie nauczycielki wychowawczyni (w zakresie szkół pow.) Posiadam kilkulletnią praktykę dobre świadectwa i polecenia. Wymagania skromne. Oferty Kurjer zdp 46 686

## Młoda

inteligentna panienka poszukuje posady jako bufetowa Oferty Kurjer zdp 46 660

## Korespondentka

polsko-niemiecka z stenografją poszukuje posady Łaskawe zgłoszenia „Par”. Aleje Marcinkowskiego 11. pod 57.775. Pw 7520 57.775

## Oprodnik

awaler, lat 29, ożenany wszelkiej kulturze, ogrodniczej, specjalność hodowla róż, również ożenany centranem ogrodnika poszukuje posady 1 i 31. Oferty proszę Kurjer zdp 45 788

## Maturzystka

poszukuje posady Oferty Kurjer zdp 45 885

## Gospodyni

średnim wiekiem, zarfana, poszukuje samodzielnej posady, znajomość wszelkiej pracy domowej dobrej kuchni, szczerą proszącą wymagania skromne Łaskawe oferty Kurjer zdp 46 202

## Księżkowna bilansista

lat 31 z 4-letnią praktyką posiedza prima świadectwa, ostatnio trzy lata na stanowisku kierownika biura poszukuje posady Oferty Kurjer Poznański zdp 46 558

## Student

IV roku prawa w trudnym położeniu poszukuje zatrudnienia. Oferty Kurjer zdp 46 589

## Student

poszukuje pracy lub też korepetycji. Oferty Kurjer zdpw 46 608

## Solidny

kupiec bardzo rzutki poszukuje posady, wysoka kaucja i prima referencje Oferty „Par”. Aleje Marcinkowskiego 11. pod 57.700. Pp 7522 57.700

## Stenotypistka

biegła, ożenana księzkownością, szuka posady. Zgłoszenia Kurjer zdpw 46 293

## Kelner

młodszy pomocnik gastronomiczny poszukuje posady zaraz dobre świadectwa i referencje najchętniej na prowincji. Zgłoszenia do Kurjera zdpw 46 048

## Humor zagraniczny



— Panna, którą pan dziś poznał